szawskiej a realnemi cenami osiąganemi na rynku. Stało się to na sku- tek nacisku wywieranego przez organy nadzorcze giełdy, którym zda- wało się, że sztuczne obniżanie cen w notowaniach giełdowych zaha- muje zwyżkową tendencję rynku. Stąd też notowania giełdy w ciągu całego niemal kwietnia były faktycznie znacznie niższe od cen realnie wówczas płaconych, co niewątpliwie odbijało się ujemnie na intere- sach rolnika, nie powstrzymując jednak bynajmniej zwyżkowej ten- dencji rynku. Obecnie w ciągu ostatnich miesięcy notowania giełdy warszawskiej są raczej zbyt wysokie w stosunku do cen, jakie produ- cent na prowincji realnie uzyskać może. Na skutek dotkliwego braku kapitałów w handlu zbożowym ceny osiągane przez producenta w tran- zakcjach lokalnych wykazują w roku bieżącym w porównaniu z cena- mi warszawskiemi znacznie większą różnicę na niekorzyść prowincji, niż w poprzednich latach. Ze wszystkich niemal okolic kraju nadcho- dzą skargi na trudności zbytu produktów rolnych, w pierwszym rzę- dzie zboża. Zwłaszcza w małych miasteczkach przy dowozie większych ilości zboża w dnie targowe z jednej strony, a przy niechęci lub braku możności kupna wywołanej brakiem gotówki z drugiej strony, ceny spadają nieraz w stosunku niewspółmiernym do notowań giełdowych. Tak więc zniżka cen ujawniona w notowaniach giełdy warszawskiej nie odtwarza w dostatecznych rozmiarach istotnego spadku cen, jaki dotyka producenta przy sprzedażach lokalnych. Ceny te obniżają się nieraz do poziomu niewątpliwie nie pokrywającego kosztów produkcji.

Przechodząc do rozważenia zagadnienia, czy i w jakim stopniu na kształtowanie się cen na naszym rynku zbożowym wpływa polityka państwa, musimy przeprowadzić szczegółową analizę działania tych środków, za pomocą których państwo starało się wpływać na konjun- kturę rynku i poziom cen. W tym zakresie polityka państwa opero- wała takiemi środkami, jak akcja rezerw zbożowych, akcja kredyto- wa, regulowanie obrotu z zagranicą drogą zakazów wywozu lub przy- wozu, względnie ceł przywozowych lub wywozowych, wreszcie prze- pisy ograniczające wysokość przemiału. Jedne z nich działały niewąt- pliwie hamująco na tendencję zniżkową naszego rynku, inne zaś prze- ciwnie oddziaływały wprost w odwrotnym kierunku.

Do szeregu środków powstrzymujących zniżkę cen należy zali- czyć w pierwszym rzędzie akcję tworzenia rezerw zbożowych. Inicja- tywa do podjęcia tej akcji wyszła w swoim czasie z łona organizacyj rolniczych. Uważaliśmy jednak zawsze, że akcja ta może dać całko- wicie pożądane rezultaty i spełnić rolę czynnika regulującego stosunki w dziedzinie obrotu zbożowego jedynie wówczas, jeżeli będzie prowa- dzona w ścisłem porozumieniu i współdziałaniu z kompetentnemi czyn- nikami społeczno-gospodarczemi. Stąd też kładliśmy szczególny nacisk

na to, aby do organów mających za zadanie kierownictwo tą akcją byli powołani również przedstawiciele życia gospodarczego. Postulat ten nie został jednak uwzględniony. Wyrażona w nim gotowość współpracy organizacyj rolniczych z organami administracyjnemi nie została uwzględniona. Komisja, która kieruje akcją rezerw zbożowych, ma charakter czysto biurokratyczny, a działalność jej jest otoczona ścisłą tajemnicą. Do wiadomości ogółu przenikają sporadycznie ułamkowe informacje dotyczące jedynie fragmentów tej akcji. Nie ogłaszano jednak nigdzie szczegółowych sprawozdań i danych ujawniających miejsce, czas i ceny dokonywanych tranzakcyj, wysokość cen zakupów i cen sprzedaży, końcowe rezultaty finansowe. Wobec braku tych materjałów nie mamy podstaw do wypowiadania jakichkolwiek sądów o całokształcie i wynikach dotychczasowej akcji prowadzenia rezerw zbożowych. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że zakupy przeprowadzone na rynku krajowym w związku z akcją rezerw zbożowych, zwiększając zdolność nabywczą tego rynku, niewątpliwie wpływały hamująco na spadek cen, że spadek ten byłby z pewnością znacznie bardziej dotkliwy, gdyby akcja tworzenia rezerw zbożowych nie miała miejsca. Z drugiej strony jednak nie ulega wątpliwości, że akcja ta nie była w stanie zapobiec spadkowi cen do poziomu bezspornie nadmiernie niskiego.

Dla krajów, w których, podobnie jak w Polsce, produkcja zbóż odpowiada mniej więcej potrzebom konsumcyjnym kraju, odpowiednio przeprowadzona akcja kredytowa może mieć decydujący wpływ na kształtowanie się cen rynkowych. Jeżeli rolnik otrzyma na jesieni odpowiedni kredyt, jeżeli będzie zwolniony od konieczności sprzedaży znacznej ilości wyprodukowanego zboża w okresie pożniwnym dla pokrywania szczególnie dużych w tym okresie wydatków gospodarczych, to zostanie usunięta rażąca dysproporcja, jaka się ujawniała niejednokrotnie na naszym rynku w ostatnich latach, pomiędzy podażą z jednej a zdolnością nabywczą rynku z drugiej strony i wytworzą się najbardziej sprzyjające warunki stabilizacji cen. Wychodząc z tego założenia, organizacje rolnicze domagały się od szeregu lat wprowadzenia w życie formy kredytu zastawowego, który w zastosowaniu do zboża mógłby znakomicie przyczynić się do powstrzymania nadmiernej podaży zboża na rynek w okresie jesiennym. Starania te zostały nakoniec uwieńczone dodatnim rezultatem. Wydano odpowiednie przepisy prawne i kredyty pod zboża znalazły już swoje zastosowanie. Niestety jednak kredyt ten został uruchomiony dopiero w początkach grudnia, a więc już przy końcu okresu najbardziej intensywnej podaży. Ponadto kredyt pod zastaw zboża, jako nowa forma kredytu, z natury rzeczy nie może mieć szerokiego zastosowania w pierwszym roku. To też

należyte udostępnienie tego kredytu dla szerokich kół rolników może mieć bardzo poważne znaczenie dopiero w następnym roku gospodarczym. O ile natomiast idzie o rok bieżący, to dodatni wpływ tego kredytu, wyrażający się w ograniczeniu podaży zboża i wynikającej stąd zniżki cen, będzie bardzo słaby i może ujawnić się dopiero w następnych miesiącach.

Środki, jakiemi rozporządza współczesna polityka gospodarcza, pozwalają na zupełne izolowanie rynku zbożowego danego kraju od wpływów rynków międzynarodowych. Na tę drogę weszły jednak tylko bardzo nieliczne państwa. Powszechnie zaś czynne lub bierne operacje w handlu zagranicznym, inaczej mówiąc import lub eksport zbóż, są jednym z decydujących czynników w kształtowaniu się cen na rynku wewnętrznym danego kraju. O ile idzie o rynek polski, to handel zbożem w obrocie zagranicznym jest regulowany całym szeregiem przepisów. Tak więc w stosunku do pszenicy obowiązywał od początku bieżącego roku gospodarczego zakaz przywozu pszenicy, zamieniony rozporządzeniem z dnia 11 grudnia 1928 r. na cło przywozowe w wysokości 11 zł. od 100 kg. Zakaz przywozu dotyczy więc obecnie jedynie mąki pszennej. Równocześnie obowiązuje i nadal cło wywozowe od pszenicy w wysokości 20 zł. od 100 kg., któremu nie podlega jednak mąka pszenna. W stosunku do żyta i mąki żytniej obowiązuje cło wywozowe w wysokości 15 zł. Przywóz żyta nie podlega w pierwszych miesiącach bieżącego roku żadnym ograniczeniom i dopiero dnia 30 października r. 1928 zostało wydane rozporządzenie nakładające na żyto cło przywozowe w wysokości 11 zł. od 100 kg. Mąka żytnia przy przywozie podlega normalnej opłacie celnej przewidzianej w taryfie w wysokości 5 zł. Przywóz owsa nie jest ograniczony, wprowadzono natomiast cło wywozowe na to zboże rozporządzeniem z dnia 29 września 1928 r. w wysokości 10 zł. od 100 kg. Tak więc z pośród czterech głównych zbóż tylko jęczmień nie podlega żadnym ograniczeniom w zakresie przywozu i wywozu. Jedynie przywóz kaszy jęczmiennej jest zakazany.

Jakiż był realny efekt tych przepisów w zakresie obrotu zagranicznego? Odpowiedź na to pytanie daje nam załączona tablica II, w której dla poszczególnych czterech miesięcy w okresie sierpień-listopad podano ogólne sumy przywozu i wywozu poszczególnych zbóż, wyszczególniając również w przywozie kraje importujące do Polski. W tablicy tej podajemy wyłącznie obrót zbożem, pomijając obrót mąką, gdyż zarówno przywóz jak i wywóz mąki pszennej i żytniej był znikomy i nie odgrywał żadnej istotnej roli.

Jak wynika z tej tablicy, obrót pszenicą miał wybitnie jednostronny charakter. Wywóz był minimalny, wynosząc w ciągu 4 mie-

Przywóz i wywóz czterech głównych zbóż w okresie pierwszych czterech miesięcy 1928/29 r.

Kraje	sierpień	wrzesień	październik	listopad
P S Z E N I C A				
Przywóz w tonnach				
Niemcy	6.205	3.610	1.968	1.527
Stany Zjednoczone	2.175	674	451	679
Szwecja	545	104	260	—
Węgry	2.831	7.297	1.872	701
Ogółem z innemi krajami	14.495	14 283	5 348	4.126
Wywóz w tonnach				
Ogółem	104	91	98	460
Ż Y T O				
Przywóz w tonnach				
Niemcy	900	2.913	2 664	1.718
Rumunja	428	458	850	—
Stany Zjednoczone	2.511	457	—	—
Węgry	3.322	195	—	15
Ogółem z innemi krajami	7.264	4.187	3.515	1.733
Wywóz w tonnach				
Ogółem	2	70	1.035	1.022
J Ę C Z M I E Ń				
Przywóz w tonnach ogółem:	174	460	320	321
Wywóz w tonnach ogółem:	3.180	11.344	17.861	25 333
O W I E S				
Przywóz w tonnach				
Czechosłowacja	583	59	15	15
Niemcy	2 512	2.773	1.838	1.174
Rumunja	373	31	—	—
Ogółem z innemi krajami	3.498	2.863	1.853	1.189
Wywóz w tonnach				
Ogółem	270	114	191	360

sięcy około 750 tonn, co nie mogło wywierać jakiegokolwiek wpływu na nasz rynek krajowy. Wywoziliśmy prawie wyłącznie do Niemiec tak, że eksport ten miał charakter obrotu pogranicznego. Natomiast przywóz pszenicy miał miejsce w nader poważnych rozmiarach zwłaszcza w ciągu pierwszych dwuch miesięcy, w których przekraczał 14.000 tonn w każdym poszczególnym miesiącu. W następnych dwuch miesiącach przywóz ten zmniejszył się nieco, ale w każdym razie wynosił w październiku z górą 5.000, a w listopadzie przeszło 4.000 tonn. Ogółem przywieziono w ciągu tych czterech miesięcy około 39.000 tonn, a więc nieco więcej, niż w tym samym okresie poprzedniego roku gospodarczego. Głównymi importerami pszenicy były Węgry i Niemcy. Jeżeli import z Niemiec można tłumaczyć działaniem niemieckich premij wywozowych, to przywóz pszenicy węgierskiej na rynek galicyjski wskazuje na to, że przy istniejącym w Polsce poziomie cen rynkowych przywóz pszenicy z krajów niezbyt odległych wytrzymywał kalkulację handlową.

Fakt dowozu tak znacznej ilości pszenicy jest na pierwszy rzut oka niezrozumiałym wobec istnienia zakazu przywozu. Wyjaśnienie tej pozornej sprzeczności polega na tem, że rozporządzenie wprowadzające zakaz przywozu pszenicy daje Ministrowi Skarbu prawo robienia odstępstw od zasady i udzielania w poszczególnych wypadkach pozwoleń przywozowych. Przytoczone dane wskazują, że pozwolenia te były udzielane w sposób nawet liberalny i jakkolwiek te ilości pszenicy, które w ubiegłych czterech miesiącach przywieziono do kraju, są w stosunku do konsumcji niezbyt wielkie, to jednak niewątpliwie wywierały wpływ zniżkowy na ceny i utrudniały sprzedaż zboża krajowego pochodzenia.

Jak zaznaczono wyżej, w grudniu r. 1928 zakaz przywozu pszenicy został zastąpiony przez cło przywozowe. Trudno jest wdawać się w przewidywania, jaki będzie efekt gospodarczy działania tego rozporządzenia. Jeżeli cło to będzie istotnie pobierane od wszystkich transportów przywożonych do Polski, to w takim razie będzie oddziaływało na ceny, dając realną ochronę naszej własnej produkcji pszenicy. Jeżeli natomiast Minister Skarbu będzie na przyszłość zwalniał od obowiązku opłacania cła poszczególne transporty, podobnie, jak to miało miejsce w przeszłości w stosunku do obowiązującego zakazu przywozu, to w takim razie cło przywozowe na pszenicę będzie miało czysto teoretyczny charakter, nie wywierając żadnego realnego wpływu na poziom cen. Niebezpiecznym precedensem w tym względzie jest wiadomość podana przez prasę codzienną o zwolnieniu od cła przywozowego partji pszenicy węgierskiej w ilości 600 wagonów, zakupionej przez Związek Stow. Spożywców „Społem" przy współudziale, względ-

nie na rzecz akcji rezerw zbożowych. Jeżeli wiadomość ta odpowiada rzeczywistości, to wywołać musi bardzo poważne zastrzeżenia. Mamy bowiem do czynienia z faktem zakupu pszenicy na rynku zagranicznym w okresie, gdy podaż pszenicy na rynku krajowym jest zupełnie dostateczna, gdy producent rolny ma duże trudności w ulokowaniu posiadanego towaru. O ile zboże to jest sprowadzane z zagranicy za pieniądze przeznaczone do dyspozycji organów kierujących akcją rezerw zbożowych, to tem samem, redukując ich środki pieniężne, zmniejsza siłę kupna na rynku krajowym i pojemność tego rynku. Nasuwa się przytem zasadnicza wątpliwość, czy jest uzasadnionem i celowem, aby akcja rezerw zbożowych rozciągała swoją działalność również na nabywanie zboża na rynkach zagranicznych. Akcja ta została podjęta dla uregulowania podaży i popytu na rynku wewnętrznym i nie ma żadnych rzeczowych powodów, aby rozciągała się również i na operacje w handlu zagranicznym. Jeżeli na skutek zmniejszenia podaży na naszym rynku ceny wzrosną do poziomu usprawiedliwiającego import, to import ten zostanie dokonany bez pomocy organów państwowych przez prywatne instytucje handlowe. Import zboża z zagranicy przez akcję rezerw zbożowych jest niepotrzebnem, a niebezpiecznem w swych konsekwencjach wciąganiem państwa w dziedzinę międzynarodowego handlu zbożem. Równie poważne zastrzeżenia musi wywołać zwolnienie danej partji od obowiązku opłacania cła przywozowego. Gdyby bowiem takie zwalnianie od cła w razie potrzeby importu miało być regułą, to w takim razie cło to wogóle jest niepotrzebne. Gdyby zaś zwalnianie od cła miało miejsce jedynie w wyjątkowych wypadkach, to w takim razie będzie miało charakter przywileju udzielanego danym firmom prywatnym czy instytucjom państwowym, a tem samem upośledzającego inne analogiczne przedsiębiorstwa. Doświadczenia zrobione w swoim czasie w Głównej Komisji przywozu i wywozu i w Głównym Urzędzie przywozu i wywozu dały aż nadto jasne dowody, że udzielanie takich przywilejów w życiu gospodarczem wytwarza bardzo niezdrową atmosferę.

Wywóz żyta, podobnie jak wywóz pszenicy, był bardzo nieznaczny, zwłaszcza w pierwszych dwuch miesiącach roku gospodarczego. W następnych miesiącach wzrósł nieco, wynosząc w październiku 1.035 a w listopadzie 1.022 tonn. Wywóz ten kieruje się wyłącznie do Niemiec i, mając czysto lokalne znaczenie, jest bez wpływu na kształtowanie się cen. Przywóz żyta wyraża się w znacznie poważniejszych liczbach. Ogółem w ciągu czterech miesięcy przywieziono 16.699 tonn, a więc więcej niż w odpowiednim okresie roku ubiegłego. Głównymi importerami poza Niemcami były Rumunja, Stany Zjednoczone i Węgry. Kraje te importowały do Polski tylko w ciągu pierwszych dwuch

miesięcy. W następnych dwuch miesiącach cały import żyta pochodził prawie wyłącznie z Niemiec, co wskazuje na to, że import z innych krajów przestał się kalkulować, że importować mogły tylko Niemcy dzięki działaniu premij wywozowych. Wprowadzone cło przywozowe na żyto powinno doprowadzić już w grudniu do zupełnego zaniku importu. Przywóz żyta w stosunku do konsumcji kraju był stosunko= wo niewielki, ale nie ulega wątpliwości, że wywierał wpływ zniżkowy na poziom cen.

Owies był również przedmiotem importu. Eksport był mini= malny. W ciągu 4 miesięcy przywieziono 9,403 tonn owsa, a więc wię= cej niż w odpowiednim okresie roku ub. Przywóz miał miejsce wyłącz= nie z Niemiec i jest również następstwem działania niemieckich premij wywozowych. Import ten oddziaływał zniżkowo na ceny naszego rynku.

W przeciwieństwie do wymienionych wyżej zbóż jęczmień i w roku bieżącym, podobnie jak w latach poprzednich, był przedmio= tem eksportu. Wywieziono jęczmienia ogółem 57,718 tonn. Przywóz był bardzo nieznaczny i wynosił 1,275 tonn prawie w całości pocho= dzenia rumuńskiego.

W konkluzji dochodzimy zatem do wniosku, że tolerowany przez czynniki regulujące obrót zboża z zagranicą przywóz pszenicy, żyta i owsa wpływał deprymująco na ceny rynkowe, co należy uznać za tembardziej nienormalne, że import ten w przeważającej części nie był importem usprawiedliwionym gospodarczo, nie wynikał z natu= ralnej różnicy cen naszego rynku w porównaniu z innemi rynkami, ale był przedewszystkiem rezultatem działania niemieckich premij wywozowych.

Co się tyczy wywozu, to jak zaznaczono wyżej, wywóz pszenicy, żyta i owsa był minimalny. Powstaje zatem pytanie, czy brak eksportu był skutkiem działana ceł wywozowych, czy też eksport ten nie mógł się rozwinąć z powodu tego, że przy istniejącym u nas poziomie cen nie wytrzymałby rachunku. Inaczej mówiąc, należy sobie zdać sprawę z tego, czy istniejące cła wywozowe w ciągu ubiegłych czterech mie= sięcy wpływały istotnie na obniżenie cen. Porównanie cen, jakie istniały na naszym rynku, z cenami rynków zagranicznych prowadzi do wniosku, że eksport pszenicy, żyta i owsa z Polski nie mógł mieć miejsca w ciągu omawianego okresu, gdyż nie wytrzymywałby kalku= lacji handlowej. Fakt, że powyżej wymienione zboża nie były ekspor= towane, nie jest więc skutkiem istnienia ceł wywozowych. Eksport nie miałby miejsca i w tym wypadku, gdyby cła te wogóle nie istniały. Nałożenie ceł wywozowych należy więc uznać za zupełnie zbyteczne. gdyż cła te nie dawały żadnego efektu gospodarczego, a natomiast drażnią jedynie niepotrzebnie szerokie koła rolników, którzy traktują

je w znacznym stopniu słusznie, jako dowód pewnego upośledzenia rolnictwa, które jest przedmiotem zakazów i ograniczeń, niestosowanych w stosunku do innych gałęzi produkcji.

Jeżeli w okresie ubiegłych 4-ch miesięcy cła wywozowe na zboże nie wywierały istotnego wpływu na kształtowanie się cen, to jednak w przyszłości mogą one przynieść dużą szkodę, przyczyniając się realnie do obniżenia cen rynkowych. Obawy te nie dotyczą pszenicy. W roku ubiegłym przewyżka przywozu pszenicy nad wywozem wyniosła 236 tys. tonn. W r. b. według prowizorycznych obliczeń G. U. S., jakemi dotychczas jedynie rozporządzamy, zbiór pszenicy był mniejszym od zeszłorocznego o 20 tys. tonn. Wobec tego przewidywać należy, że niedobór pszenicy w r. b. nie będzie mniejszy jak w roku ubiegłym, że pszenica będzie przedmiotem importu do Polski, że tem samem cło wywozowe na pszenicę nie będzie miało żadnego wpływu na ceny. O ile idzie jednak o żyto, to sytuacja może się ułożyć zupełnie inaczej. W ubiegłym roku gospodarczym przewyżka przywozu żyta nad wywozem wyniosła 97 tys. tonn. Według prowizorycznych obliczeń G. U. S. zbiór tegoroczny jest o 210 tys. tonn wyższy od zeszłorocznego. Gdyby zatem konsumcja roku bieżącego była ta sama, co w roku ubiegłym, to mielibyśmy do czynienia nie z niedoborem, lecz przeciwnie z pewną nadwyżką. Zastrzec się należy, że przewidywania te muszą być traktowane z wielką rezerwą, gdyż dokonywane przez G. U. S. szacowania zbiorów nie mogą z natury rzeczy być bezwzględnie ścisłe. Nie można również przewidzieć, czy tegoroczne spożycie będzie odpowiadało ściśle zeszłorocznemu. Z wielu okolic kraju nadchodzą wiadomości, że wobec wysokich cen otrąb rolnicy przerabiają na ospę większe ilości żyta niż w latach ubiegłych, co może bardzo poważnie podnieść ogólną sumę spożycia. W każdym razie nie jest jednak bynajmniej wyłączonem, że produkcja tegoroczna może całkowicie pokryć zapotrzebowanie wewnętrzne, dając ponadto pewne nadwyżki, które możemy bądź to wywieźć zagranicę, bądź też z któremi przejdziemy na rok następny. W razie gdyby to nastąpiło, to cła wywozowe na żyto mogłyby mieć istotnie fatalne następstwa i mogłyby w pewnych konjunkturach doprowadzić do daleko idącej zniżki cen. W poszczególnych bowiem okresach podaż żyta może przewyższać popyt, a jeżeli akcja rezerw zbożowych dla tych czy innych powodów nie będzie w stanie utrzymać równowagi pomiędzy podażą a popytem, to ceny mogą spaść poniżej ceny, jaką możnaby uzyskać przy eksporcie, a więc poniżej tego minimum, do którego rolnik polski ma niezaprzeczone prawo. Zapobiec temu może jedynie zniesienie ceł wywozowych, ponieważ tylko wówczas rolnik będzie miał istotną gwarancję, że cena nie spadnie poniżej poziomu ceny, jaką można uzys-

kać przy eksporcie. Przy swobodzie eksportu państwo ma wszelką możność faktycznego udaremnienia eksportu drogą skupu zboża i utrzymania ceny, przy której eksport nie wytrzymuje kalkulacji. Jeżeli dla tych czy innych powodów państwo nie chce lub nie jest w stanie tego zrobić, to w takim razie rolnikowi musi przysługiwać prawo wolnego wywozu. Odmawianie mu tego prawa, zmuszanie go do tego, aby sprzedawał swe zboże na rynku po cenie niższej, niż ta, jaką może uzyskać na rynku światowym, byłoby wyraźnem działaniem na szkodę interesów rolnictwa i kraju. Te same niebezpieczeństwa istnienia ceł wywozowych zachodzą w stosunku do owsa. Wprawdzie w poprzednich dwuch latach mieliśmy niedobór owsa wynoszący w r. 1926/27 — 36 tys., a w r. 1927/28 — 14 tys. tonn, w urodzajnym roku 1925/26 mieliśmy jednak nadmiar owsa i przewyżka wywozu nad przywozem wyniosła wówczas 88 tys. tonn. W roku beż. według prowizorycznych szacowań G. U. S. mamy wyjątkowo duży zbiór owsa, przewyższający o 260 tys. tonn zbiór roku poprzedniego i również znacznie wyższy od roku 1925. Jeżeli szacowania G. U. S. są nawet tylko względnie ścisłe, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że będziemy mieli w roku bieżącym dość znaczną nadwyżkę eksportową, co przy braku możności eksportu może doprowadzić do niesłychanie daleko idącego zdeprecjonowania cen.

Podkreśliliśmy wyżej, że odpowiednia polityka kredytowa może być bardzo ważnym czynnikem regulowania cen. Dążąc do utrzymania równowagi pomiędzy podażą i popytem, polityka kredytowa winna dostarczyć rolnikowi środków pieniężnych w takiej ilości, aby rolnik nie był zmuszony do rzucania na rynek nadmiernych ilości zboża, a jednocześnie powinna dostarczyć odpowiednie środki nabywcom zboża, aby powiększać pojemność rynku krajowego. O zaopatrzeniu rolnictwa w środki kredytowe mówiliśmy wyżej. O ile idzie o pokrycie potrzeb finansowych nabywców zboża, to stwierdzić należy, że polityka kredytowa w tym zakresie przybrała wybitnie jednostronny charakter. Przeznaczono pewną sumę środków pieniężnych na akcję tworzenia rezerw zbożowych, nie pomyślano zaś zupełnie o zaspokojeniu potrzeb przemysłu młynarskiego i handlu zbożowego. Przeciwnie nawet kredyty, z których korzystał przemysł młynarski w poprzednich latach, zostały w znacznym stopniu zredukowane. To też młyny w Polsce, z wyjątkiem bardzo nielicznych jednostek korzystających z kredytu zagranicznego, cierpią na brak kapitałów, co nie pozwala im na większe zakupy, a zapasy w większości młynów w roku bieżącym są znacznie mniejsze niż w latach poprzednich. Zapoznanie potrzeb przemysłu młynarskiego w zakresie kredytowym, niedostarczenie młynom odpowiedniego kredytu zmniejsza zdolność nabywczą naszego

rynku wewnętrznego, a tem samem staje się czynnikiem wpływającym na zniżkę cen.

Analogiczny wpływ wywierają, względnie powinny teoretycznie przynajmniej wywierać, obowiązujące ograniczenia przemiałowe. Ograniczenia te wprowadzono w tem przeświadczeniu, że na tej drodze można zmniejszyć spożycie zbóż chlebowych. Gdyby założenie to było zgodnem z rzeczywistością, gdyby istotnie ograniczenia przemiałowe zmniejszały konsumcję, to w takim razie odgrywałyby one również rolę czynnika ograniczającego pojemność rynku, a tem samem wpływającego deprymująco na ceny zboża. Wydaje się jednak, że ograniczenia przemiałowe nie są w stanie spełnić tej roli i dać tych skutków, jakich się spodziewali zwolennicy i autorzy tych ograniczeń. Produktem przemiału zboża są mąka i otręby. Te ostatnie w produkcji hodowlanej są równie niezbędne, jak mąka w pożywieniu dla ludzi. Gdyby zatem ograniczenia przemiałowe prowadziły do zwiększenia wydajności mąki a zmniejszenia ilości otrzymywanych otrąb, to w takim razie rolnictwo musiałoby zastąpić niedobór otrąb zwiększonym przemiałem żyta na ospę i o oszczędności w spożyciu zboża, jeżeli uwzględniamy nietylko konsumcję ludzką, ale i ilości przeznaczone na paszę dla zwierząt, nie może być mowy. Jeżeli zaś na skutek wprowadzenia ograniczeń przemiałowych nie zmniejsza się wydajność otrąb, lecz przeciwnie otrzymujemy przy przemiale te same ilości otrąb i mąki z tą tylko różnicą, że mąka jest mniej zróżniczkowana pod względem jakościowym, to w takim razie również trudno dostrzec na czem polega oszczędność w spożyciu. Uzyskujemy bowiem tę samą ilość mąki co dawniej z tą tylko różnicą, że gdy dawniej zamożniejsi mogli nabywać mąkę droższą wysokich gatunków, a ludzie ubożsi mieli do rozporządzenia mąkę grubszą lecz tańszą, to dzisiaj nastąpiło zrównanie wszystkich obywateli pod względem jakości i cen nabywanej mąki, co może odpowiadać niwelatorskim gustom krańcowych demokratów, ale co pod względem gospodarczym nie daje najmniejszego efektu. Stąd też do ograniczeń przemiałowych nie przywiązujemy poważniejszego znaczenia gospodarczego, widząc w nich zarządzenie niepotrzebne i wpływające jedynie demoralizująco zarówno na obywateli jak i na czynniki administracyjne powołane do czuwania nad zastosowaniem tych ograniczeń.

Przeprowadzona powyżej analiza naszego rynku zbożowego w okresie pierwszych czterech miesięcy bież. roku gospodarczego i środków, za pomocą których państwowa polityka gospodarcza stara się oddziaływać na kształtowanie się cen na naszym rynku wewnętrznym, ma na celu ułatwić wyjaśnienie spornych zagadnień i przyczynić się do ustalenia racjonalnych zasad takiej polityki cen, która, idąc

świadomie w kierunku współdziałania rozwojowi produkcji rolniczej, będzie tem samem szła po linji zgodnej z istotnemi, najgłębszemi interesami gospodarczemi państwa.

Jerzy Gościcki.

O stratach, jakie ponosi gospodarstwo społeczne przez nieumiejętne przechowywanie nawozu stajennego.

Nawóz stajenny, tak bardzo cenny środek odżywczy dla roślin uprawnych, tylko w bardzo nielicznych gospodarstwach jest starannie i umiejętnie przechowywany względnie konserwowany.

Plon roślin podnieść można do niebywałych wprost rozmiarów, jeżeli uświadomionemu rolnikowi uda się ustosunkować i wykorzystać wszystkie czynniki wzrostu roślin.

Pomiędzy temi czynnikami równorzędną rolę odgrywają właściwe związki pokarmowe. Uzupełnienie właściwych związków pokarmowych znajdujących się w każdej glebie do optymalnych granic, pozwalających na osiągnięcie maximum plonu z jednostki powierzchni, oto cel, który wytknąć powinien sobie każy przedsiębiorca rolny.

Jakkolwiek nawóz stajenny ma w pierwszym rzędzie znaczenie bakterjologiczne celem zasilania ziemi drobnoustrojami, odgrywającemi w odżywianiu się roślin tak ważną rolę, posiada równocześnie tyle cennych środków odżywczych, że dziwić się należy, że podczas gdy wydajemy setki miljonów złotych na uzupełnienie pokarmów roślinnych ziemi w postaci nawozów sztucznych, równocześnie bądź to przez nieświadomość bądź też przez nieudolność tracimy bezpowrotnie setki miljonów złotych rocznie przez nieumiejętne przechowanie nawozu stajennego.

Zastosowanie nawozów sztucznych będzie tem skuteczniejsze, osiągnięte rezultaty tem lepsze, a potrzeba zwiększenia dawek nawozów sztucznych tem większa, im lepszym, im umiejętniej przechowanym nawozem stajennym zasilimy ziemię. Oba rodzaje nawozów uzupełniają się wzajemnie, a łatwo przyswajalne pokarmy w nawozach sztucznych dopiero za pośrednictwem drobnoustrojów wywiezionych w pole w nawozie stajennym mogą być w całej pełni przez rośliny uprawne wyzyskane.

Znaczenie życia drobnoustrojów w ziemi dla rozwoju roślin nie podlega już dzisiaj wątpliwości.

Ziemie nieczynne plonują źle nawet przy zastosowaniu bardzo wysokich dawek nawozów sztucznych. Dopiero wprowadzenie drob-

noustrojów w nawozie stajennym, choćby nawet w niewielkich dawkach, pozwala na pełne wyzyskanie pokarmów zawartych w nawozach sztucznych.

Ponieważ jednak oprócz znaczenia drobnoustrojów zawartych w nawozie stajennym, znajdujemy w nim znaczne wartości odżywcze, nasuwa się pytanie, dlaczego nie mamy tych pokarmów należycie wyzyskać i pozwalamy na olbrzymie wprost straty, które jak z poniższych zestawień wynika, sięgają setki miljonów.

Straty te dadzą się usunąć stosunkowo małym kosztem, amortyzującym się już w ciągu roku, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej w znacznej mierze.

Straty powstające przy przechowaniu nawozu stajennego są dwojakiego rodzaju:

1) bezpośrednie przez ubytek suchej masy, a w niej azotu i części mineralnych, wyrażonych w procentach lub kilogramach,

2) pośrednie, przez straty jakościowe, którym podlega nieumiejętnie przechowany nawóz stajenny.

Zgodne badania i doświadczenia przeprowadzone przez niemieckich uczonych i chemików, prof. Dr. F. Lohnisa, Dr. G. Ruschmanna, W. Goetersa, opublikowane w Mitteilungen d. Deutschen Landwirtschaftlichen Gesellschaft 1926 Stueck 12, Fortschritte der Landwirtschaft 1927 S. 1, 46 i 363 Zentralblatt für Bakteriologie II. Bd. 70 S. 214, 283, Bd. 72 S. 193 Bd. 73 S. 179, wreszcie w lipskich dysertacjach H. Glathego, Goetersa i K. Scheibego, stwierdzają, że straty przy przechowaniu nawozu wynoszą:

	na suchej masie:	na azocie
zwykła gnojarnia	45%	40%
nawóz tratowany i wilgotny	32%	20%
nawóz gorąco odfermentowany	16%	4.5%

Ponieważ w Polsce według spisu przeprowadzonego przez Główny Urząd Statystyczny w dniu 30 listopada 1927 roku było koni, źrebiąt, krów, jałówek i owiec razem

16.737.754 sztuk,

ilość wyprodukowanego nawozu stajennego wynosi rocznie

1.120.341.625 kwintali

przy założeniu, że jedna sztuka bydła dorosłego produkuje rocznie 125 q i że ogólną ilość dorosłych sztuk bydła rogatego wyrazimy liczbą

8.962.733

powstałą przez ustalenie wzajemnego stosunku w ilości wyprodukowanego przez pojedyńcze gatunki zwierząt gospodarskich.

Obliczenie to opieramy na danych zagranicznych.

Produkcja 125 q nawozu stajennego przez jedną sztukę bydła dorosłego odpowiada teoretycznym obliczeniom podług uproszczonej formułki

$$J. = 3F.$$

tł zn. ilość gnoju równa się potrójnej ilości suchej masy paszy.

Wartość nawozu możemy wycenić na podstawie względnej wartości nabycia pokarmów roślinnych, zawartych w nawozach sztucznych, w tym wypadku na podstawie wartości 1 kg. azotu zawartego w saletrze chilijskiej, i określić ją liczbą

1.936.987·200 zł.

jako łączną wartość produkowanego nawozu stajennego, około zaś 219 złotych jako wartość nawozu stajennego wyprodukowanego przez jedną sztukę bydła dorosłego.

Straty, jakie ponosi gospodarstwo społeczne przy przechowaniu nawozu stajennego, wynoszą:

Przy zwykłem przechowaniu nawozu	zł. 774.794.880,—
przy tratowanem i wilgotnem	zł. 387.397.440,—
przy gorąco odfermentowanem	zł. 87.164.424,—

Straty więc, jakie ponosi gospodarstwo społeczne przez nieumiejętne przechowywanie nawozu stajennego wyrażają się kwotą

687.630.546 złotych.

Są to straty bezpośrednie. Straty pośrednie, jak to wykażą poniższe doświadczenia, są bez porównania większe. Są to straty jakościowe.

Kwota określająca straty bezpośrednie znacznie wzrośnie, jeżeli się uwzględni, że większość małych gospodarstw, nie zdając sobie sprawy z doniosłości strat powstałych przy złem przechowywaniu nawozu stajennego, pozwala na odpływ gnojówki do kanałów i rowów

Jakie może mieć znaczenie gorące odfermentowanie nawozu stajennego dla wytkniętego celu podniesienia produkcji rolnej o 10% w przeciągu lat 5-ciu, określają doświadczenia przeprowadzone w ubiegłym i bieżącym roku w Barszczowicach w Województwie lwowskiem.

Dr. agr. Kintzi, dzierżawca dóbr Barszczowice, wybitnie postępowy rolnik, przeprowadził w ostatnich obu latach metodyczne doświadczenia, mające na celu porównanie działania nawozu stajennego, przechowanego na wzorowo urządzonej gnojarni, z nawozem stajennym gorąco odfermentowanym.

Rezultat doświadczeń przeprowadzonych w Barszczowicach pokrywa się w zupełności z rezultatami doświadczeń zagranicznych i wy-

kazuje tak znaczne podniesienie się wytwórczości z jednostki powierzchni przy zastosowaniu nawozu gorąco odfermentowanego, że zwrócenie natężającej uwagi a zarazem zużycie jak największej ilości energji w celach propagandy zastosowania gorącego odfermentowania przy przechowaniu i konserwowaniu nawozu stajennego, jako jednego z najważniejszych środków programu podniesienia produkcji, najłatwiej i najszybciej pozwoli na osiągnięcie wytkniętego celu.

Dr. Kintzi osiągnął następujące rezultaty:

Roślina uprawna	Zbiór z 1 ha		Nadwyżka
	Nawóz wzorowo przechowany q	Nawóz gorąco odfermentowany q	
Kartofle	186	294	108
Buraki pastewne . .	562	865	303

Osiągnięte nadwyżki przy porównaniu zbioru z doświadczeń przeprowadzonych na zwyczajnie przechowanym nawozie stajennym byłyby na korzyść nawozu gorąco odfermentowanego bez porównania wyższe.

Prof. Dr. Loehnis po przeprowadzeniu całego szeregu doświadczeń stwierdza, że przez odpowiednio staranne przechowanie nawozu można zmniejszyć straty dwukrotnie, a nawet trzykrotnie, podnosząc równocześnie skuteczność działania nawozu w dwójnasób, także i w trójnasób.

Oprócz korzyści widocznych i dających się ująć w liczby, osiągamy przez gorące odfermentowanie nawozu stajennego szereg innych. I tak np. zupełne zniszczenie siły kiełkowania chwastów i rozmaitego rodzaju grzybków, jako rozsadników chorób roślin, ma dla rolnictwa doniosłe znaczenie.

Cała praca przy gorącem odfermentowaniu nawozu stajennego polega na mierzeniu temperatury, udeptywaniu i luźnem układaniu nawozu. Czynności te stale się powtarzają.

Samo zaś odfermentowanie polega na umiejętności, zupełnie tak samo jak odfermentowanie zacierów w gorzelni. W tej samej mierze, jak należyte odfermentowanie w gorzelni decyduje o dobrych lub złych wynikach, na wysokość osiągniętych zbiorów wpływa odfermentowanie nawozu stajennego. Wykonywanie czynności, połączonych z odfermentowaniem w gorzelni, nie powierzamy zarobnikom dziennym, tylko jednostkom kwalifikowanym i odpowiedzialnym. Tej samej odpowiedzialności wymaga umiejętne przechowywanie obornika, a to tem większej, ponieważ możliwość należytego wykorzystania nawozu stajennego ma z punktu widzenia gospodarczego bez porównania większe znaczenie, aniżeli uzyskanie i zużytkowanie produktów gorzelnianych.

Prof. Dr. Loehnis oblicza na podstawie bardzo dokładnych danych zwiększenie się wartości nawozu stajennego przez gorące odfermentowanie (przy bardzo niskiem oszacowaniu) na 100 marek złotych od jednej sztuki bydła dorosłego.

Przyjmując zwiększenie się wartości nawozu stajennego na 200 złotych od sztuki, otrzymamy przy stanie bydła z dn. 30 listopada 1927 roku nadwyżkę wynoszącą 1. 792.566. 600 zł., co odpowiada zwiększeniu się produkcji z jednego hektara ziemi uprawnej o 97 zł.

Prof. Loehnis, omawiając ciężkie położenie rolnictwa i powołując się na swoją 12 letnią pracę w amerykańskiem Ministerstwa Rolnictwa, które wszystkie zagadnienia dotyczące dobrobytu rolnictwa z jak największą energją i najlepszym skutkiem usiłuje rozwiązać, nawołuje rolników niemieckich i innych do najstaranniejszego przechowywania i konserwowania nawozu stajennego celem wydatnego wzmożenia produkcji i polepszenia dobrobytu rolników. Uzyskane w Barszczowicach nadwyżki 108 q przy kartoflach i 303 q przy burakach pastewnych przewyższają znacznie oszacowania prof. Loehnisa.

Koszt budowy oszczędnościowej gnojarni bez zastosowania komór i dachu zależy:

1) od ilości zwierząt gospodarskich,
2) od planowanej wysokości układania nawozu,
3) planowanych okresów wywożenia nawozu,
4) wreszcie od cennych materjałów, z których wybudujemy nieprzepuszczalny spód i zbiornik na gnojówkę.

Nawóz gorąco odfermentowany powinien pozostać w stosach najmniej 3 miesiące. Dłuższy, np. sześć miesięcy, polepsza jakość i działanie nawozu.

Wysokość nie niższa od trzech metrów może się podnieść w górę do czterech a nawet i wyżej, powoduje jednakowoż pewnego rodzaju trudności w układaniu nawozu.

Przyjmując w ciągu roku dwurazowe wywożenie nawozu w pole, a wysokość na trzy metry, potrzebujemy na każdą sztukę bydła dorosłego 8—9 metrów przestrzennych czyli trzy metry kwadratowe, powierzchni. Koszt wybetonowania lub wybrukowania jednego metra kwadratowego powierzchni łącznie z budową zbiornika wynosi, zależnie od cen materjałów i robotniczych, od 8—10 złotych. Zbiornik na gnojówkę powinien mieć takie rozmiary, ażeby pomieścił 15% z ogólnej ilości ułożonego nawozu.

Włożony nakład amortyzuje się już w pierwszym roku po zbiorze, przynosząc rolnikowi jako nagrodę wielokrotne oprocentowanie.

Doniosłe znaczenie nawozu stajennego, jako źródła zwiększającego produkcję, określają nakazy dotyczące gnojarni w Niemczech oraz ustawa we Włoszech.

Rozporządzenie królewskie z dnia 24. 9. 1926 r. jest wyrazem zrozumienia szkód, jakie ponosi gospodarstwo społeczne przez nieumiejętne przechowywanie nawozu stajennego. Rozporządzenie to nakłada obowiązek racjonalnego przechowywania, odpowiedniej pielęgnacji i zastosowania. Jakkolwiek cztery ministerstwa pracowały nad ustaleniem treści ustawy (handlu, spraw wewnętrznych, oświecenia publicznego i majątku narod.) została ona w bardzo krótkim czasie ustalona i ogłoszona. Wykonanie ustawy określono terminem 18 miesięcznym. Do tego czasu każdy właściciel koni i bydła obowiązany jest w całych Włoszech mieć wybudowaną gnojarnię o nieprzepuszczalnym spodzie o 4 metrach kwadratowych na każdą sztukę bydła dorosłego i zbiornik na gnojówkę o pojemności 300 litrów również na jedną sztukę. Za niewykonanie tej ustawy ustalono kary w wysokości 300 lirów za każdą sztukę budła dorosłego.

Udzielanie wszelkiego rodzaju państwowych kredytów jest uzależnione od wykonania postanowień ustawy. Rolnik, który się do nich nie zastosuje, nie tylko nie ma najmniejszych widoków otrzymania jakiegokolwiek bądź kredytu, ale zostaje ponadto dotkliwie ukarany.

Umiejętne przechowanie nawozu stajennego i walka z chwastami — oto najgłówniejsze i nie bardzo kosztowne środki podniesienia produkcji. *Inż. Stanisław Nowakowski.*

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

3. I. 1929 r. Posiedzenie w Min. Roln. w sprawie metod obliczania bilansu handlowego z zakresu artykułów rolniczych.

14. I. 1922 r. Narada w Min. Rolnictwa w sprawie organizowania ferm reprodukcyjnych.

POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKCH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

8. I. 1929 r. Posiedzenie Centralnej Komisji Pracy w Radzie Nacz. Org. Ziem.

11. I. 1929 r. Narada w sprawie projektu Min. Roln. dotyczącego organizowania ferm reprodukcyjnych.

MEMORJAŁ Z. P. O. R.

w sprawie projektu nowej taryfy kolejowej, przedstawiony p. Ministrowi Komunikacji.

Zgodnie z życzeniem Ministerstwa, wypowiedzianem w piśmie z dn. 24. IX. z. r. Nr. B. R. T. 1183/28, Związek Polskich Organizacyj Rolniczych po przestudjowaniu nadesłanych przy tem piśmie materjałów i dalszych jego uzupełnień oraz po zasięgnięciu opinji instytucyj, w skład Związku wchodzących, ma zaszczyt wypowiedzieć poniższe uwagi o projekcie nowej taryfy towarowej, opracowanym przez Biuro Reformy Taryf.

W rozdziale I. B.

ad § 19. Nadawcy należy przyznać prawo, zaprzeczone w uwadze do tego paragrafu, żądania podstawienia wagonu o oznaczonej normalnej ładowności, gdyż handel

niektóremi artykułami operuje określonemi ilościami towaru. Np. jednostką sprzedażną nasion buraków cukrowych jest 10.000 kg., które daje się załadować jedynie w wagonach piętnastotonnowych i podstawienie dla nich wagonów dziesięciotonnowych naraża handel na trudności.

W załączniku Nr. I do tego artykułu, wymieniającym artykuły, opłacające przewoźne według ładowności wagonu, nawet gdy ona przewyższa wagę rzeczywistą towaru, skreślić należy buraki cukrowe, jedyny artykuł rolniczy, który tu między żużlami, piaskiem, lodem, śniegiem i t. p. niesłusznie został umieszczony.

ad art. 37. Dotychczas pobierano za przewóz w wagonie krytym towarów, wymienionych w załączniku III, 5%-ową opłatę dodatkową. Podniesienie jej w projekcie do 10% wydaje się nieuzasadnione, zwłaszcza, że taryfy są już pomimo tego w projekcie znacznie podwyższone. W szczególności niema uzasadnienia tego dodatku od przewozów w wagonach krytych zagranicznych, nadanych do Polski w komunikacji bezpośredniej lub ze stacji granicznych bez przeładowania (p. c i d). Z załącznika III-go należy wykreślić melasę i makuchy tłuszczowe, a przy wytłokach buraczanych dodać: świeże, ponieważ nie da się uzasadnić, by kolej była uprawniona przewozić makuchy, melasę i wytłoki suszone w wagonach niekrytych.

ad § 48. Przy obliczeniu normalnej wagi żywych zwierząt należy ująć w osobną pozycję obok wymienionej normanej wagi dodatkowo wagę pośrednią młodego bydła rogatego i koni 300 kg.

ad § 54. Normy paszy i karmy dla zwierząt żywych przewożonej bezpłatnie wraz z niemi w tymże wagonie, należy podnieść o 25%, ponieważ doświadczenie stwierdziło, że normy dotychczasowe, zwłaszcza przy przewozach dalszych, są niewystarczające.

ad § 64. Punkt d) domaga się, ażeby odbiorca zwierząt żywych, korzystających z ulgowego przewozu, na życzenie kolei udowodnił wobec urzędników stacji odbiorczej, że używa zwierząt zarodowych stosownie do świadectwa. Rozstrzygnięcie jest nieraz trudne i nie powinno być pozostawione opinji urzędnika stacyjnego. Odpowiedzialną za użycie przesyłki zwierząt do celów hodowlanych może być jedynie instytucja, wydająca świadectwo.

ad § 65. Wśród nasion korzystających z ulgowego przewozu należy dodatkowo wymienić wyraźnie nasiona siewne buraków cukrowych, które narówni z sadzeniakami ziemniaczanemi i nasionami pastewnych zasługują na przewóz ulgowy. Ponieważ chodzi o poparcie naszego eksportu nasion, należy rozciągnąć nań tęż ulgę, a więc po słowach: „przeznaczone do zasiewu na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej" należy w tym paragrafie i następnym (66) dodać: „lub nadane na obszarze Państwa Polskiego". W p. c) § 66 należy wymienić również po wyrazach „ulga taryfowa zboża i ziarn strączkowych" i „buraków cukrowych".

ad § 91. Wskazanie na cysternach prywatnych towaru, do którego przewozu są używane, nie powinno być żądane przez kolej, gdyż wymagałoby często przemalowywania napisów.

Przewóz próżnych wagonów prywatnych powinien doznawać w taryfie możliwych ułatwień. Z tego względu należałoby wzorem innych krajów wagony próżne przewozić za specjalnym formularzem darmo (np. w Niemczech za opłatą manipulacyjną 5 mk. na każdą odległość) do naładowania lub po wyładowaniu z tem, by mimo to kolej odpowiadała za ich zepsucie w czasie przewozu. Z tego względu jest praktyczniejsze zamiast żądać przy przesyłce wagonów próżnych skreślenia odpowiedniej uwagi w liście przewozowym uzupełnić ją wyrazami: „z wyjątkiem próżnych wagonów prywatnych".

Również należałoby uwolnić nadawców wagonów prywatnych od skadania pisemnych zaświadczeń właścicieli, gdyż przewóz odbywa się częstokroć w wagonach wypo-

życzanych, których właściciel nie jest w przewozach zainteresowany, a więc przepis ten spowoduje wydawanie przez właściciela formularzy in blanco, z czego mogą wynikać nadużycia. W szczególności należy mieć na względzie, że zdarzają się wypadki wypożyczania wagonów z innych krajów, a w tych wypadkach uzyskiwanie zaświadczeń właścicieli jest szczególnie uciążliwe, a nadto wprowadza niepożądany wgląd obcych w nasze transporty.

Kolej powinna ponosić odpowiedzialność za przesyłkę nie wobec właściciela wagonu, lecz względem nadawcy, osoby bądź będącej faktycznie właścicielem przesyłki, bądź za nią wobec właściciela odpowiedzialnej.

W części D, dotyczącej opłat dodatkowych, w rozdziale I należy skreślić opłaty za karty rejestracyjne, które od nadawcy wymagają wiele pracy dla celów kolejowych i powinny być wydawane bezpłatnie.

W rozdziale II również należy skreślić opłatę za ważenie dwukrotne, powodowane brakiem na stacji wagi wagonowej, gdyż za nieposiadanie jej przez kolej nie może odpowiadać nadawca. Przy opłacie za urzędowe potwierdzenie wagi należy dodać: „na żądanie nadawcy lub odbiorcy“, ażeby kolej nie narzucała kolejom prywatnym delegatów potwierdzających urzędowo wagi. Należy dodatkowo przy tymże rozdziale zaznaczyć, że urzędowe potwierdzenie wagi, dokonywane na życzenie kolei, jest wolne od opłat.

W rozdziale IX uznajemy za konieczne wyjaśnienie pojęcia godzin służbowych, w których termin wolny od postojowego jest obliczony.

Czas wolny od opłat postojowych winien być stałym i nie może być zmienionym rozporządzeniami Ministerstwa.

Dla rolnictwa szczególnie ważne jest, ażeby czas postoju liczony był nie od chwili przybycia przesyłki, ale od chwili stwierdzonego otrzymania zawiadomienia odbiorcy o jej przybyciu, ponieważ nie może być liczone postojowe, zanim odbiorca został zawiadomiony o nadejściu przesyłki.

Od postoju płatnego winny być odliczane godziny oczekiwania po dostarczeniu przesyłki w wagonie, względnie po załadowaniu wagonu na przyjście pociągu towarowego.

Również postój spowodowany przez czynności urzędowe (np. celne) winien być wolny od opłat i czasu bezpłatnego postoju nie zmniejszać.

W rozdziale X należy uwzględnić, by dodatkowe zlecenia nadawcy były uskutecznione w czasie, przepisanym dla przesyłki i nie powodowały jej nieusprawiedliwionego przetrzymywania.

W rozdziale XI należy zrewidować opłaty za reekspedycję; dziś wolno wyładowywać wagon bezpłatnie w przeciągu 10 godzin, a w przeciągu 10 godzin załadować nowy; reekspedycja więc, zaoszczędzająca kolei 20 godzin postoju wagonowego, powinna być wolna od opłat, bo przez przetrzymanie 20-to godzinne wagonu dla kolei powstają większe koszty, niż wskutek manipulacji reekspedycyjnej. Przepis ten pochodzi z czasów inflacji, kiedy reekspedycja była zyskownym i często praktykowanym procederem, ale w stosunkach walutowych obecnych jest pozbawiony uzasadnienia. W każdym razie przy reekspedycji zaawizowanej na jakiś określony czas przed przybyciem wagonu nie powinny być pobierane żadne opłaty dodatkowe.

W rozdziale XIV należy uwzględnić obowiązek urzędu stacyjnego zawiadomienia o niepodstawieniu wagonu nadawcy towaru.

W rozdziale XIX niema powodu pobierać na rzecz kolejowej ajencji celnej opłaty prócz cła jeszcze i od dodatkowych opłat celnych, płaconych za czynności urzędu celnego lub za nieścisłość faktury. Opłata przy wywozie cukru ze względu na jego deficytowy charakter powinna być zmniejszona. Wogóle opłaty rozdziału XIX-go (za dokonanie formalności celnych) wydają się wygórowane; nie powinny one przekraczać 1% od cła, ponieważ sądzić należy, że to pokrywa faktyczne koszty kolei.

W części C, dotyczącej klasyfikacji i taryfikacji towarów:

Jakkolwiek życzenia dostawców poszczególnych towarów idą zazwyczaj po linji najskrupulatniejszej nomenklatury towaru, możliwie zróżniczkowanej klasyfikacji, celem uwzględnienia waściwości obrotu danym towarem oraz najściślejszego obliczenia odległości transportu kolejowego, jednakże nie sądzimy, by w tym kierunku należało iść zbyt daleko, ponieważ zbytnia komplikacja taryfy posiada swoje ujemne strony. Z tego względu nie opowiadamy się przeciwko stosowaniu myrjametrów, natomiast wypowiadamy opinję, że nomenklatura towarowa jest o tyle szczegółowa, że może stwarzać liczne wątpliwości służby kolejowej, a nadużycia nadawców niesumiennych, zwłaszcza zaś wydaje się zbyt zróżniczkowaną w projektowanej taryfie klasyfikacja towarów, gdyż wprowadza dla przesyłek wagonowych zamiast 7 klas dotychczasowych aż 21.

Stwierdzić zresztą należy, że zróżniczkowania tego dokonano jednostronnie na rzecz taryf wyższych, natomiast zaniedbano go w klasach dalszych. Porównywując bowiem koszt przewozu według dotychczasowej klasy IX a najniższej projektowanej klasy 20-ej, obserwujemy, że klasa 20-ta jest droższa, poczynając od odległości 25 klm. o 1 do 18 gr. od 100 kg. Stosownie w chwili obecnej taryf wyjątkowych, znacznie obniżających przewoźne od najniższej klasy normalnej, wynikało z konieczności gospodarczych, które kolej uważała za niezbędne uwzględniać. Przeto i dziś kolej będzie zmuszana częstokroć do stosowania zniżek od klasy najniższej, ażeby nie mieścić w jednej klasie towarów zbyt różnorodnych pod względem wartości i nie utrudniać transportów kolejowych niektórym dziedzinom gospodarstwa krajowego. Jako przykład, przytoczymy przewozy kamieni szosowych, niezbędne dla rozwoju sieci naszych dróg, a niewytrzymujące kalkulacji w taryfie projektowanej. Uważamy zaś zgodnie z projektem, że lepiej jest, niż stwarzać taryfy wyjątkowe ogólne (oprócz dotyczących poszczególnych towarów), odrazu w klasyfikacji przewidzieć normalne klasy niższe. Wnioski nasze szłyby więc po linji redukcji niektórych klas wyższych, a dodania paru jeszcze niższych z tem, by ogólną ilość klas wagonowych zamknąć w liczbie najwyżej kilkunastu.

Jak z powyższego widać, taryfa projektowana, podnosząc nieco przewoźne nawet klasy najniższej, a najwyższą podrażając około 50%, zawiera ogólne podwyższenie opłat zwłaszcza widoczne i znaczne, gdy się weźmie pod uwagę poszczególne towary i właściwe im pospolicie odległości transportu. Państwowa Rada Kolejowa opowiedziała się już przeciwko temu ze względu na niepomyślną konjunkturę gospodarczą. Należy mieć nadzieję, że Ministerstwo weźmie tę opinję pod uwagę i wprowadzenie projektu w życie opóźni. Z tego względu wydawałoby się słuszniejszem opracowanie i wprowadzenie w życie w dobie obecnej projektu, opartego na normach opłat taryfowych zbliżonych mniej więcej do obecnych.

Przechodząc do poszczególnych pozycyj taryfy towarowej w stosunku do artykułów obchodzących rolnictwo, mamy zaszczyt wyrazić następujące postulaty:

1) Stosowanie do zboża, strączkowych i pośladu klasy specjalnej 9-ej uważamy za nadmierne podrożenie transportu i domagamy się przeniesienia ich do klasy 14-ej, zwracając uwagę na to, że drożyzna transportu zboża powoduje zazwyczaj wielkie różnice cen miejscowych i kosztów utrzymania, nieproporcjonalnie rosnące wraz z wzrostem kosztów przewozu. Przeniesienie ziemniaków z klasy 16-ej do 18-ej uważamy za słuszne. Zaznaczamy natomiast niekonsekwencję zaliczenia zboża niemłóconego do klasy droższej od zboża w ziarnie.

2) Również nasiona buraków przenieść należy z klasy 5-ej do 14-ej, a to ze względu na to, że przebywają one normalnie 2 przewozy — od plantatora do magazynu, a następnie do cukrowni lub do granicy. Projektowane przeszło podwójne podniesienie przewoźnego odbiłoby się na handlu nasionami wielce ujemnie. Przy eks-

porcie zaś należy zastosować dalsze ulgi, a mianowicie klasę 19-tą, ponieważ wydatki, obciążające eksport, wynoszą około 30% ceny uzyskanej, walczyć zaś przy tym eksporcie zmuszeni jesteśmy z konkurencją niemiecką, opartą na tańszym kapitale. Ze względu na przeładunek nasion stosować względem nich należy nadal taryfy zawozowe. Uwagi te dotyczą i innych nasion.

3) Przewóz pasz treściwych, jako środka produkcji, powinien być kalkulowany możliwie tanio, gdyż zyskuje na tem nietylko gospodarstwo krajowe, ale w szczególności i kolej wobec zwiększonego transportu produktów hodowlanych. Z tego względu należałoby przenieść otręby z kl. 10 do 16, a makuchy z 11 do 12 oraz łubin coraz częściej stosowany w stanie odgoryczonym dla żywienia bydła, a w stanie surowym dla żywienia ryb — z kl. 11 do 19, wreszcie dla płatków ziemniaczanych z kl. 11 do 16-ej, zwłaszcza, że rolnictwu chodzi o spopularyzowanie tej paszy. Wytłoki buraczane świeże umieszczone są coprawda w najniższej klasie zaprojektowanej (20-ej), lecz stanowi to dla nich nieusprawiedliwione podwyższenie przewoźnego o mniej więcej 30%. Taryfa dla wytłoków buraczanych suszonych została ostatnio obniżona z kl. 12 do 16, ale tylko przejściowo, tymczasem zaś i to stanowi podrożenie taryfy dotychczasowej o blisko 25%. Proponujemy przynajmniej utrzymać tu kl. 16-tą na stałe.

4) Zgodnie z wywodami, niejednokrotnie Ministerstwu Komunikacji przez nas przedkładanemi, słód i mąkę uznajemy za konieczne taryfować na równi ze zbożem.

5) W klasyfikacji przerobów ziemniaczanych uważamy za konieczne taryfować grysik krochmalowy na równi z dekstryną, gdyż urzędnicy kolejowi nie będą w stanie ich odróżnić; zresztą przewozy grysiku są znikomo małe; przy niższem zaś zaklasyfikowaniu nadawcy niesumienni ze szkodą dla sumiennych będą dekstrynę deklarowali jako grysik.

6) Zupełnie niesłusznem jest zaliczenie chmielu do najwyższej klasy taryfowej (wyższej nawet od wielu artykułów luksusowych, bo np. kwiaty cięte są już zaliczone do klasy 2-ej), gdyż jest to artykuł produkcji masowej, służący dalszemu przerobowi. O ile wysuwany jest przeciwko zrównaniu taryfy na mąkę i na zboże ten argument, że mąka jako produkt dalszego przetwórstwa winna być taryfowana wyżej, to ten sam argument należałoby stosować do chmielu i taryfować go niżej, niż piwo, zaliczone w projekcie do kl. 6-ej. Obecne ceny chmielu bynajmniej nie usprawiedliwiają tej taryfikacji: chmiel jest tańszy od nasion. Proponujemy przeniesienie chmielu do kl. 8-ej. Ze względu na to, że zwózka chmielu z plantacyj odbywa się w ładunkach drobnicowych, oponujemy przeciwko obciążeniu tego przewozu 50-owym dodatkiem przestrzennym. Powoduje on już obecnie odstawy końmi.

7) W sprawie taryf drzewnych zaznaczamy, że przyjęcie klasy 13-ej jako podstawowej stanowi w stosunku do taryf obecnych znaczną podwyżkę, nieusprawiedliwioną przez obecną konjunkturę gospodarczą. Projekt uprzywilejowuje znacznie w porównaniu ze stanem dotychczasowym przewóz drewna tartego i obrobionego w stosunku do surowca. Zasadniczo jest to słuszne, może jednak odbić się ujemnie na cenie surowca, zwłaszcza, że wobec nieodnowienia prowizorjum drzewnego z Niemcami wywóz nasz musi odpowiadać popytowi innych krajów, głównie Anglji, gdzie wypadnie stoczyć walkę z dumpingiem sowieckim. Popieranie przemysłu drzewnego jest ze wszech miar pożądane, ale jeżeli popyt zagranicy na surowiec przeważa, trzeba się z tem liczyć. Z tego względu również zniesienie ulg na wywóz papierówki i przywilej niższej taryfy dla kopalniaków w obrocie wewnętrznym nie wydaje się słuszne, ponieważ ani niema obawy braku kopalniaków dla kopalń krajowych, ani przemysł papierniczy nie przerabia całego surowca krajowego. Z innych postanowień wydaje się pozbawionem słuszności zaliczenie drzewa opałowego do klasy 19-ej, która jest wyższa od 13-ej, wyznaczonej dla drzewa okrągłego i obrobionego. Pewne obawy nasuwa stosowanie taryf wyjątkowych do Gdańska; mają one wytworzyć konkurencję Gdańska

dla naszego przemysłu tartacznego, zwłaszcza, że Gdańsk może wyzyskać swój przywilej do pośrednictwa w handlu surowcem z Niemcami. Wreszcie ze względu na możliwą konkurencję drzewa rosyjskiego i rumuńskiego na rynkach zachodnich należałoby stworzyć odpowiednio wyższą taryfę tranzytową.

8) Dla masła i jaj nie wystarcza przejściowe zaklasyfikowanie do kl. 4-ej. Na dłuższy przeciąg czasu, dopóki eksport tych produktów nie wzmocni się, należy przenieść je do kl. 7-ej. Ze względu na specjalny charakter zbiórki tych artykułów w miejscowościach, posiadających chłodnie, należy tu szeroko rozwinąć system taryf zawozowych, nie liczących zatrzymania ładunków w miejscach zbiórki. Najważniejszym zaś postulatem dla przewozów masła i jaj jest stworzenie specjalnej taryfy pospiesznej (P 3.), ponieważ projektowane są zbyt wysokie. Szczegółową argumentację tego ostatniego postulatu przedstawi Ministerstwu Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w porozumieniu z nami. Pozwalamy tu sobie poczynić uwagę ogólną, że wielkiemu zróżniczkowaniu przesyłek zwykłych powinno odpowiadać znaczniejsze zróżniczkowanie taryf dla przesyłek pospiesznych, przez dodanie przynajmniej jednej klasy niższej.

9) Z innych produktów hodowlanych uważamy za konieczne przenieść zwierzęta domowe bite z kl. 4-ej do 10-ej, również drób bity, pierze nieoczyszczone z klasy 2-ej do 5-ej i pierze oczyszczone oraz puch z kl. 1-ej do 4-ej.

10) W sprawie nawozów sztucznych stanowiących zasadniczy środek produkcji rolnej, którego najszersze rozpowszechnienie celem rozwoju produkcji rolnej leży w interesie powszechnym gospodarstwa krajowego, zaznaczamy, że rolnictwo nie będzie mogło znieść zawartych w projekcie podwyżek taryfowych, które też spowodują zmniejszenie konsumcji i przewozów. Stosunek przewoźnego do cen nawozów, wynoszący w projekcie na większych odległościach do 60%, nie da się niczem usprawiedliwić.

11) Wreszcie w sprawie płodów i przetworów ogrodniczych porozumieliśmy się ze Zrzeszeniem Związków Ogrodniczych, że zakomunikuje ono swe postulaty Ministerstwu bezpośrednio po porozumieniu się z nami.

Ze względu na to, że materjał, nadesłany nam przez Ministerstwo do zaopinjowania jest bardzo duży, a nie wszystkie jeszcze organizacje, należące do Związku swoje postulaty nadesłały, zastrzegamy sobie możność uzupełnienia niniejszego memorjału dalszemi dezyderatami szczegółowemi, zwłaszcza, że o ile wiemy, Ministerstwo nie uważa prac swoich nad projektem taryfy za ukończone.

Pomimo zgłoszonych powyżej zastrzeżeń uważamy wprowadzenie jego w życie — pomijając ogólną zwyżkę taryf i poszczególne wyżej zaznaczone usterki — za niezmiernie pożądane, gdyż ze względu na przejrzystą konstrukcję, liczenie się z postanowieniami taryfowemi państw ościennych i uwzględnianie potrzeb gospodarczych kraju stanowi on w porównaniu z taryfą dotychczasową wielki krok naprzód. Podkreślamy jednakże, że wprowadzenie tego projektu nie może być łączone z podwyżką opłat przewozowych.

Przegląd zagraniczny.

DZISIEJSZY STAN PRZEMYSŁU ROLNEGO CZECHOSŁOWACJI.

Sytuacja i widoki czechosłowackiego przemysłu rolnego przedstawiały się dziesięć lat temu, w chwili powstania niezależnego państwa czechosłowackiego, raczej niepomyślnie niż korzystnie. Trudności, jakie przemysł ten miał wtedy do zwalczania i które bez walki usunąć się nie dały, częściowo posiadały charakter wewnętrzny, czę-

ściowo zaś były natury zewnętrznej. Wewnętrzne polegały na braku środków pieniężnych, na niemożliwości natychmiastowego robienia inwestycji i na przejściowem nieuregulowaniu spraw walutowych. Urządzenie wewnętrzne warsztatów, inwentarz martwy, zapasy maszyn i innych narzędzi, wszystko to znajdowało się w stanie opłakanym. Władze okupacyjne zarekwirowały podczas wojny w fabrykach, cukrowniach, browarach, gorzelniach i suszarniach wiele przyrządów oraz aparatów metalowych. Zakłady, przeznaczone pierwotnie do wyrobu maszyn rolniczych, przeistoczono w przedsiębiorstwa przemysłu wojennego. Ponadto dawał się pod koniec wojny odczuwać dotkliwy brak surowców wszelkiego rodzaju, których nie było można odrazu zastąpić nowemi dopływami materjałów pomocniczych. Nie należy też zapominać, iż powojenny okres rozpoczynał się dla przemysłu rolnego pod znakiem wysokich podatków i drogiego kredytu. Wprowadzenie ośmiogodzinnego dnia pracy narażało przemysłowców na niemałe przeszkody techniczne i straty finansowe, zmuszając ich albo do nowych metod pracy albo też do innego podziału robót. Trzeba było zatrudniać większą ilość sił roboczych, o które w pierwszych latach powojennych było, jeżeli brać w rachubę głównie wyrobionych fachowców i doświadczonych lub wykwalifikowanych specjalistów, dość trudno. Równocześnie bez wpływu na formę i rozmiar przemysłowych przedsiębiorstw rolniczych pozostać nie mogły takie fakty, jak stopniowa ale dość szybko przeprowadzana parcelacja dużych folwarków, ogólne przesunięcie punktu ciężkości z wielkiej posiadłości ziemskiej na chłopski stan średni, zorganizowanie nowego typu włościańskiego oraz wytworzenie świeżych podstaw rolnictwa powojennego wogóle. To wszystko spowodowało, że nawet dziś, po latach dziesięciu, po wytężeniu tylu sił i intensywnem zastosowaniu najnowszych wyników wiedzy fachowej, nie można powiedzieć, by przemysł rolny Czechosłowacji był we wszystkich dziedzinach ostatecznie ustabilizowany (Ceskoslovensky Zemedelec X. 43). Według d-ra Vacława Vilikowskiego, z którym zgadza się co do tego długi szereg krajowych fachowców, trudnym problematem jest utrzymanie przemysłu tego na dotychczasowym poziomie. Jednym z najważniejszych przejawów obecnego procesu rozwojowego jest dokonywująca się coraz widoczniej koncentracja zakładów i upadek warsztatów mniejszych lub mniej ruchliwych. Są to oznaki dotkliwego przesilenia i grożącego zastoju, ale nie należy przemilczać ich nawet w jubileuszowych, naogół dość pomyślnych, bilansach.

Tyle o przeszkodach wewnętrznych, z jakiemi musieli i po części dotąd muszą liczyć się przywódcy czechosłowackiego ruchu przemysłowo-rolnego po wojnie. Były jednak i są też trudności zewnętrzne. Ich również nie udało się przezwyciężyć i usunąć na stałe. Sporadycznie pojawiają się wciąż i ustawicznie trzeba je mieć na oku.

Ziemie czesko-morawsko-śląskie tworzyły aż do 1918 roku część Austrji, której połowa była też bezpośrednią odbiorczynią ich wyrobów przemysłowych, i to odbiorczynią bardzo dogodną, bo nie wymagającą od producentów ani wygórowanych opłat eksportowych ani dużych nakładów transportowych. Po przewrocie państwowym kraje te po części utraciły dawniejszych odbiorców austrjackich, a po części dostarczają im towaru przy jednoczesnem ponoszeniu o wiele większych ofiar finansowych. Następnie wskutek pięcioletniego izolowania handlowego od reszty ziem europejskich i od państw zaoceanowych przemysłowcy czescy pozbyli się regularnego kontaktu z rynkami światowymi, wobec czego zmuszeni byli nawiązywać ponownie zerwane nici wymiany gospodarczej lub szukać nowych terenów zbytu. I na tem polu natrafiają na licznych, finansowo potężnych i doskonale zorganizowanych konkurentów. Konkurencja ta dała się im we znaki szczególnie w ostatnich czasach, kiedy to zarówno cukier jak i piwo czechosłowackie tylko z największemi wysiłkami ratują za granicą swoją pozycję.

Pomimo przytoczone wyżej kłopoty i dolegliwości czechosłowacki przemysł rolny zdążył w ciągu pierwszych dziesięciu lat powojennych wysunąć się na pierwszy

plan ogólnej gospodarki krajowej. Jęczmień, słód, buraki cukrowe, chmiel, ziemniaki, owoce, pszenica, żyto, len, bydło i trzoda chlewna: oto najważniejsze podstawy istnienia tej gałęzi przemysłu i jednocześnie warunki jej rozwoju. Wszystkim tym dziedzinom rolnictwo czechosłowackie poświęca baczną uwagę, pracując w ten sposób ręka w rękę z tymi, których zadaniem i celem jest przerabianie produktów rolnych. Cukrownictwo, browarnictwo, słodownictwo, gorzelnictwo, suszarnictwo, młynarstwo, mleczarstwo, wędlinarstwo pozostają w najściślejszym związku ze współczesną produkcją rolną, której rozkwit jest podstawą powstania, istnienia i udoskonalenia wymienionych gałęzi przemysłu.

Bardzo rozwinięty jest dziś w Czechosłowacji **przemysł słodowniczy**, który ma tu 60-letnią tradycję i jest zdolny do dalszego jeszcze rozrostu. W przedwojennej monarchji austrjackiej przypadało na czeskie, morawskie i śląskie słodownie całych 98% ogólnej wewnętrznokrajowej produkcji słodu. Wszystkie te zakłady przejęła w spadku naturalnym po Austrji republika czechosłowacka, gdzie znajduje się obecnie 176 zakładów należących do 137 firm.

Morawy	posiadają	102	zakłady	jako	własność	74	firm
Czechy	„	49	„	„	„	44	„
Śląsk	„	3	„	„	„	3	„
Słowacja	„	22	„	„	„	16	„

W liczbie tej figuruje także 78 browarów, które, posiadając większe słodownie ponad własne zapotrzebowanie do wyrobu piwa, prowadzą również handel słodem i stanowią przeto typ zakładów mieszanych. Specjalnych słodowni istnieje dziś w republice 98. Głównemi ośrodkami przemysłu tego są okolice Pragi, Pilzna i Chrudima w Czechach, hanackie powiaty z Moraw środkowych oraz okręgi bratysławski i nitrański na Słowaczyźnie. Wszędzie uprawiano tam od dziesięcioleci systematycznie i w racjonalny sposób jęczmień, który nie reprezentuje coprawda największej pozycji w czechosłowackim eksporcie, tworząc naprz. w 1925 roku tylko 3,78 procent całkowitego wywozu i przedstawiając wartość 663,306.000 kor. czesk., lecz praktyczne handlowe znaczenie jęczmienia wraz z słodem sięga głębiej. Przedewszystkiem należy uwzględnić, iż eksport ten nie ma prawie żadnej odpowiedniej przeciwwagi w dziedzinie dowozu. Jęczmienia i słodu importuje się bowiem do kraju bardzo mało.

Rozmiary importu są minimalne i nie pozostają w żadnym stosunku do rozmiarów eksportu, który wskutek tego nie jest w swej wartości handlowej osłabiany przez import tego samego artykułu. Nie mniejszą rolę odgrywa też okoliczność, że czechosłowacki jęczmień oraz słód eksportuje się do krajów z wzorową strukturą gospodarczą. Eksporterowie nie ponoszą zatem najmniejszego ryzyka. Przytem chodzi o państwa, które nie byłyby w stanie zastąpić importowanego towaru w żadnym razie własną produkcją. Konkurentami czechosłowackich eksporterów mogliby na tem polu być jedynie eksporterzy innych krajów uprawiających jęczmień na wywóz. Pod tym względem jednak jęczmień czechosłowacki zachował dotychczas opinję produktu pierwszorzędnego, nie potrzebującego obawiać się tymczasowo konkurencji obcej. I wreszcie jeszcze jedną dobrą stronę ma czechosłowacki eksport jęczmienia: jest on skierowany w przeważnej części do krajów, będących wciąż jeszcze wierzycielami Czechosłowacji. Z wszystkich wyżej wymienionych względów ugruntowane jest mniemanie, że eksport jęczmienia, posiadający dla republiki to samo mniej więcej znaczenie co i cukier (Ankieta Czechosłowackiej Akademji Rolniczej w dniach 13—16 listopada 1926 r.) jest zapewniony na dłuższy okres czasu i nie potrzeba się obawiać o dalszy jego rozwój.

Rolnicy czescy od dawna zdawali sobie należycie sprawę z wysokiego ekonomicznego i specjalnie handlowego znaczenia dla kraju jęczmienia. To też widzimy,

że w połowie wieku dziewiętnastego przestrzeń gruntów zajętych pod jego uprawę wzrosła na Morawach o 150%. W latach 1901—1905 teren, na którym hodowano systematycznie jęczmień, wynosił w Czechach i na Morawach już razem 615.210 ha. W okresie bezpośrednio przedwojennym stan ten uległ jednak pewnemu uszczupleniu, co można wytłumaczyć trudnościami stawianemi eksportowi jęczmienia czeskiego i morawskiego ze strony Niemiec. Statystyka z roku 1913 stwierdza, że jęczmień zajmował wówczas tylko 514.339 ha ziemi ornej.

Liczby przytaczane przez statystyków przemawiają jasno i wyraźnie, że rolnicy czescy i morawscy zdolni są wyprodukować jęczmienia jeszcze więcej, ale do tego trzeba im nowych zagranicznych rynków zbytu. Niskie ceny wpływają na zmniejszenie powierzchni uprawy jęczmienia. Nie bez znaczenia pozostaje również stare doświadczenie, według którego słabe zainteresowanie jęczmieniem i słodem jest wynikiem ograniczonej po wojnie i wskutek prohibicji amerykańskiej konsumcji piwa. Fachowcy liczą się poważnie z tem, że w miarę rozpowszechnienia się ponownie spożycia piwa poprawią się także widoki hodowców jęczmienia, tem bardziej, o ile w traktatach handlowych z krajami zachodniemi uda się wyrobić dla eksporterów pewne ulgi celne. Bez względu na to pewnem jest naturalnie i to, że rolnik będzie uprawiał jęczmień w dalszym ciągu nawet wtedy, gdy mu się to chwilowo będzie mniej opłacało, bo zmusza go do tego zarówno rodzaj gleby i klimat sprzyjający w niektórych powiatach wybitnie intensywnej uprawie jęczmienia, jak i wzajemne uzupełnianie się w płodozmianach buraków i jęczmienia. Włościanin poświęca uprawie jęczmienia odpowiednią uwagę i w latach, kiedy kalkulacja cen wypada dlań mało pomyślnie. Tak w 1905 roku obsiano jęczmieniem 22% ziemi zajmowanej przez zboża. W stosunku do ziemi ornej przypadało w tym roku na jęczmień 11,75 proc. podczas gdy na pszenicę tylko 10,44, na żyto 14,33 i na owies 14,18%.

W stosunku do rozmiarów terytorjum państwowego Czechosłowacji można dzisiejszą produkcję jęczmienia uznać za dość wysoką, pomimo, iż ustępuje ona znacznie produkcji przedwojennej. Wydajność z 1 ha ziemi osiągnęła już stopę przedwojenną. Dowodzi tego jasno następująca tablica:

Rok	przestrzeń w ha	ogólne zbiory w q	przeciętna wydajność z 1 ha
1913	937.535	16.407.378	17.5
1920	694.641	8.107.678	11.7
1921	653.760	10.335.744	15.8
1922	675 734	10.092.015	15.0
1923	686.597	11.970.928	16.6
1924	678.289	9.706.965	13.7
1925	693.676	12.455.281	18.0
1926	709.000	11.431.000	16.1
1927	710.000	12.849.000	18.1

Jako rok typowy wybierają specjaliści czechosłowaccy zwykle rok 1925, w którym produkcja jęczmienia na ziemiach czechosłowackich z czasów powojennych wynosiła 8,25% produkcji europejskiej. Wtedy Czechosłowacja znadowała się na siódmem miejscu śród krajów europejskich, z których

	obsiały jeczmieniem ha ziemi
Republiki sowieckie	5.371.400
Hiszpanja	1.786.200
Rumunja	1.704.100
Niemcy	1.434.700
Polska	1 224.000
Francja	716.900
Czechosłowacja	693.700

Pod względem zbiorów jęczmienia republika czechosłowacka stoi w szeregu państw Europy na piątem miejscu:

	wyprodukowały razem q jęczmienia
Z. S. S. R.	52.171.800
Niemcy	25.990.800
Hiszpanja	21.538.600
Polska	16.773.000
Czechosłowacja	12.455.281

Gorzej przedstawia się dla Czechosłowacji sytuacja tam, gdzie chodzi o wydajność jęczmienia z 1 ha (przeciętną):

w	zebrano z 1 ha średnio q jęczmienia
Danji	25.3
Belgji	25.0
Malcie	23.4
Holandji	23.1
Irlandji	22.8
Norwegji	21.0
Wielkiej Brytanji	19.6
Szwecji	19.2
Szwajcarji	18.7
Niemczech	18.1
Czechosłowacji	18 0

Liczby te wymienił Viktor Stoupal w odczycie wygłoszonym w 1926 r. w ramach wspólnej konferencji, jaka odbyła się na temat rozwoju i udoskonalenia przemysłu słodowego i browarskiego w Pradze. W stosunku do dwuch lat następnych czytamy w „Zpravach statniho uradu statistickeho republiky ceskoslovenske" (Wiadomości państwowego urzędu statystycznego czechosłowackiej republiki - Rocznik IX. Nr. 65—66), co następuje:

Kraj	przestrzeń w ha		zbiory w q		plon z 1 ha	
	1927 r.	1926 r.	1927 r.	1926 r.	1927 r.	1926 r.
S. S. S. R.	7.074 000	7.372.000	47.000.000	55.087.000	6.6	7.5
Hiszpanja	1.802.000	1.810.000	20.964.000	20.089 000	11.1	11 6
Rumunja	1.764.000	1.552.000	12.499.000	16.849 000	7.1	10.9
Niemcy	1.478.000	1.486.000	27.379.000	24.025.000	18.5	16.6
Polska	1.239.000	1.234 000	16.342 000	15.546.000	13.2	12.6
Czechosłowacja	710.000	709.000	12.849.000	11.431.000	18.1	16.1

Na pytanie, dlaczego Czechosłowacja, przodująca rozmiarami powierzchni uprawy jęczmienia, pozostała w tyle co do jego wydajności, odpowiadają znawcy stosunków zwróceniem uwagi na rolnicze zacofanie i tymczasowe zaniedbanie ziem słowackich i Rusi karpackiej, które w statystyce ogólnopaństwowej ciążą na wynikach z reszty ziem o wiele postępowszych. Pozatem fachowcy podkreślają, iż czescy i morawscy producenci jęczmienia muszą zwracać większą uwagę na jakość i gatunek, niż na wydajność z 1 ha.

Jeżeli obliczamy roczne zbiory jęczmienia średnio na 11.000.000 q a za 1 q liczymy przeciętnie 160 kor., to zbiory te przedstawiają wartość pieniężną 1.670.000.000 kor., to jest górują nad wartością produkcji buraków cukrowych reprezentujących około 1.100.000.000 koron. Stąd wynika, iż jęczmień wraz ze słodem mógłby w przyszłości oznaczać miljardową pozycję dodatnią w czechosłowackim bilansie handlowym. Ciekawe są dane z 1925 roku, kiedy to ze zbiorów jęczmienia wynoszących 12.455.281 q zużyto:

	q
na siew	1.400.000
dla słodowni . . .	2.400.000
dla browarów	1.900 000
dla gorzelni i tp. . . .	700 000
razem na potrzeby kraj.	6 400.000

Reszta była przeznaczona na eksport i na paszę dla zwierząt domowych, na spożycie ludności i t. d.

Na produkcji jęczmienia oparty jest przemysł browarniany, który w Czechosłowacji jest przemysłem przeważnie eksportowym. Znalazł się on w 1913 roku u samego szczytu rozwoju. Bezpośrednio przed wybuchem wojny światowej było na ziemiach czechosłowackich czynnych 665 browarów, z których 454 (68%) należało do typu małych zakładów z roczną produkcją do 15.000 hl., 188 (28%) typu średniego z produkcją od 15.000 do 100.000 hl. rocznie oraz 23 (4%) dużych z produkcją wyższą. Pierwszy typ browarów wyprodukował razem 2.1ć0.000 hl., drugi 6.260.000 hl. i trzeci 4.025.000 hl. piwa rocznie. Do produkcji tej zużyto 28.000 wagonów jęczmienia i 320 wagonów chmielu. W kraju skonsumowano 11.250.000 hl. (88%), tak że na głowę ludności przypadało rocznie 86 litr. piwa, zagranicę wywieziono 1¹/₄ mil. hl.

Wojna zniszczyła browarnictwo prawie zupełnie. Władze austrjackie zarekwirowały zapasy i zbiory jęczmienia na cele aprowizacyjne, pozwalając produkować z pozostawionej skromnej reszty tylko piwa słabszego gatunku, przez co opinja krajowych wyrobów browarnianych znacznie ucierpiała. Produkcja piwa upadała w związku z tem tak nagle, że w 1917/18 roku wynosiła już tylko 14% stanu z 1913 roku, to jest 1.655.913 hl. Po wojnie nastąpiła reorganizacja tej ważnej gałęzi przemysłu rolnego, jak przekonamy się z następujących liczb:

W kampanji	Było czynnych zakładów	Wyprodukowano piwa hl
1918/1919	566	3 512.217
1919/1920	585	5 707.294
1920/1921	590	6,553.765
1921/1922	591	6.122.568
1922/1923	584	7.272.772
1923/1924	572	8,580 550
1924/1925	552	9,215.243
1925/1926	524	9,714.199
1926/1927	492	10,021.931

Dane te zawiera „Ceskoslovensky Zemedelec" Nr. 486. Zgodnie z niemi produkcja piwa po wojnie wzrasta, lecz ilość browarów wciąż upada. Zanikają przeważnie zakłady małe, nie mogące wykorzystać nowoczesnych wynalazków technicznych. W celu zorganizowanej obrony ich interesów żywotnych założono „Związek obrony małych i średnich browarów".

Stopniowo ulepszano w okresie powojennym jakość piwa i spróbowano znów eksportu, który istotnie wykazuje stałą tendencję rozwojową, jak uwidaczniają nam to poniższe liczby:

W roku	Wywieziono hl. piwa	W cenie kor. czes.
1923	60.527	3 881.505
1924	263 835	28,141.000
1925	379.802	43 607.000
1926	221.924	koło 25,000.000
1927	230.841	„ 26,000.000

O wiele szersze znaczenie dla eksportu posiada oczywiście **przemysł słodowniczy**, którego dość szybki rozwój zapoczątkowany został w drugiej połowie stulecia dziewiętnastego. W 1864 roku liczono na Morawach tylko 4 słodownie, w dwanaście lat później było ich tam już 12 i w Czechach 7. W 1880 r. istniało takich zakładów na Morawach 70, w Czechach 16, oraz 3 na Śląsku. Dziś liczy się słodowni na Morawach 102, w Czechach 49, na Śląsku 3 i na Słowaczyźnie 23. W tych to 177 zakładach możnaby przerobić razem 40.000 wagonów jęczmienia. W rzeczywistości przerobiono jednak mniej, gdyż ilość eksportowanego słodu nie przewyższała naprz. w 1925 roku 13.000 wagonów.

W 1925 roku wywieziono słodu za		468,066.000 Kor.
od I. IX. 1925—I. IX. 1926 r.	„	547.071.000 „
w 1927 roku	„	474.905.000 „
w 1928 roku od 1 I. do 1 IX.	„	349.472.000 „

W okresie 1 IX 1925 do 1 IX. 1926 r. wywieziono

jęczmienia	wartości	197.236.000 kor.
słodu	„	547,071.000 „
piwa	„	42.344.000 „
	Razem	785,653.000 kor.

W tym samym czasie przywóz wynosił:

jęczmienia	wartości	60.208.000 kor.
słodu	„	310.000 „
piwa	„	685.000 „
	Razem	61,203.000 „

Czyste aktywum w tych trzech pozycjach zbliża się zatem do trzech czwartych miljarda, opiewając na 724.450.000 koron czeskosłowackich.

Na tle ożywionego wywozu jęczmienia, słodu i piwa nie byłoby naturalnie wskazane lekceważyć, faktu, że krajowi hodowcy bydła muszą masowo eksportowany jęczmień zastąpić odpowiednio spotęgowanym popytem na kukurydzę. Ponieważ tej ostatniej niema w republice poddostatkiem, trzeba ją w niemałych ilościach sprowadzać z zagranicy. W okresie, podczas którego eksport wspomnianych wyżej trzech produktów dał efekt finansowy 724 milj. koron, importowano kukurydzy za 431.364.000

koron. Pomimo bardzo poważnego obciążenia tą kwotą czechosłowackiego bilansu rolniczego koła zainteresowane pocieszają się tem, iż wyrób słodu i piwa dostarcza rolnikom mnóstwa odpadków, które można korzystnie zużyć jako paszę i które przy wzmożonym wywozie słodu lub piwa pozostają w kraju Również sfery te uwzględniają przy każdej sposbności wyższą wartość kukurydzy jako środka pokarmowego dla zwierząt domowych.

Szczegółowa dyskusja zainicjowana zeszłego roku przez praską Akademję Rolniczą w sprawie eksportu jęczmienia stwierdziła, iż warunki wywozu tego artykułu nie zostały jeszcze w Czechosłowacji ustabilizowane. W większej mierze dotyczy to naturalnie słodu, którego eksport był w niektórych momentach powojennych silnie ograniczony czy nawet zabroniony, w związku z całkowitą gospodarką państwową. W 1919 r. rząd centralny zezwolił jedynie na wywóz 100 wagonów słodu. W 1920 r. eksportowano razem 6.304 wag. Następnego roku pozwolenie wywozowe opiewało już na 10.000 wag. jęczmienia, w rzeczywistości jednak wywieziono tylko 2.834 wag. słodu. W dalszych latach eksport jęczmienia i słodu przybiera wprawdzie coraz szersze rozmiary, ale naogół nie osięga wciąż jeszcze intensywności przedwojennej, jak widzimy z poniższego przeglądu statystycznego:

Rok	Eksport słodu w q	wywóz jęczmienia w q
1910	1.746.806	1.855.041
1911	1.734.653	1.061.429
1912	1.849.823	2.073.172
1913	1.879.805	1 782.246
1922	553.713	1.349.402
1923	510 080	1.925 344
1924	751.433	774.939
1925	1.305.008	959.811
1926	1 404.490	1.060.050
1927	1.637.890	1.698.830

Najżywszy udział w czechosłowackim wywozie jęczmienia biorą Niemcy, Anglja i Austrja, które razem wzięte uczestniczyły w ogólnym wywozie:

W roku	%
1922	90
1923	82
1924	86
1925	77
1926	79

Największymi odbiorcami słodu czechosłowackiego są Niemcy, Szwajcarja, Włochy i Austrja, do których przywożono z Czechosłowacji:

W roku	% krajowego słodu eksportowanego
1922	66
1923	52
1924	73
1925	82
1928	86

Wywóz jęczmienia, ujęty w liczby, przedstawiał się do tych krajów następująco:

Kraj	1922	1923	1924	1925
Do Niemiec	620.871	523.597	177.704	180.513
„ Anglji	197.682	116.673	99.014	152.716
„ Austrji . , ...	390.129	938.946	391.580	405.740

Słodu czechosłowackiego dostarczono poszczególnym firmom eksportowym w czterech głównych odbiorczych państwach:

	1922	1923	1924	1925	1926
do Niemiec	172.343	58.298	270.228	585.122	859.150
do Szwajcarji	32.319	61.747	70.788	210 943	146 870
do Włoch	154 444	96.754	96.117	122.049	105.760
do Austji	8 420	61 231	110.797	148.823	129.960

Przemysł słodowniczy posiada trwałe znaczenie dla zapewnienia eksportu jęczmienia czechosłowackiego. To też Czechosłowacji powinno bardzo zależeć na jego podniesieniu i rozwijającym się wywozie. Jest to tem bardziej pożądanem, że ten właśnie gatunek przemysłu jest zdolniejszy do racjonalnego eksportu niż np. cukier Dużo pozostaje jednak jeszcze do zrobienia, zanim regularny rozkwit słodownictwa będzie należycie ugruntowany. Rolnicy, wychodząc z założenia, że tylko pierwszorzędna jakość jęczmienia browarnianego i słodowniczego może odegrać tu rolę decydującą, dokładają ostatniemi czasy wszelkich starań, by wewnętrznokrajowe gatunki jaknajwięcej udoskonalić. Największą troską hodowców jęczmienia jest obecnie utrzymywanie ziarna w suchym stanie, przestrzeganie skrupulatne jak najdalej posuniętej czystości oraz osiągnięcie równomiernego połysku. Zgodnie z prof. W. Windischem rolnicy w Czechosłowacji przywiązują główną wagę do odpowiedniej dojrzałości ziarna jęczmienia, co dawniej bywało poniekąd niedoceniane. Najnowsze usiłowania o regenerację jęczmienia przyszły w stosownej chwili i zostały już uwieńczone pomyślnemi rezultatami. Natomiast dotychczasowe próby z zakresu kombinowanego uszlachetniania ziarna nie doprowadziły dotąd do wyników pozytywnych i muszą być energicznie prowadzone nadal. Już dziś przeważa jednak zdanie, że nie wyszłoby na korzyść ani producentom ani eksporterom ślepe naśladowanie obcych metod lub gwałtowne sprowadzanie gatunków zagranicznych. Przeciwnie, ustala się opinja, że raczej należy się oprzeć na udoskonalonych w dalszym ciągu gatunkach krajowych. Tego samego zapatrywania jest zresztą i uczony niemiecki dr. Oberstein w publikacji „Ein Beitrag zur Planwirtschaft“ z roku 1926. Jednocześnie fachowcy czescy doszli do przekonania, iż zupełna unifikacja gatunków nie jest do osiągnięcia i nawet nie wpłynęłaby na istotne ulepszenia gatunki krajowych. Odnosi się to szczególnie do jęczmienia słowackiego, który poczyna teraz górować w eksporcie nad jęczmieniem hanackim, cieszącym się dotąd światowym ozgłosem. (Dokończenie nastąpi). *V. Dresler.*

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie sprawozdawczym od 23. XII. 1928 r. do 8. I. 1929 r. obroty dewizami były niezbyt duże, pokrywane w większej części przez Bank Polski przy niewielkim udziale banków prywatnych.

New-York notowano bez zmiany po kursie 8,90. Londyn wykazywał większe wahania, zwyżkując w końcu grudnia roku zeszłego do 43,30 i spadając w pierwszym tygodniu stycznia do poziomu 43,26½. Podobny przebieg miały notowania Szwajcarji i Włoch. Pierwszą notowano w końcu roku zeszłego po kursie 172,02½—172,15, w początku zaś 1929 r. nastąpił spadek kursu, wynosząc 171,82, 171,73. Włochy z 46,72½ w początku okresu sprawozdawczego obniżyły się do 46,69, aby w końcu pierwszego tygodnia stycznia zwyżkować ponownie do 46,71.

W obrotach międzybankowych notowano: dolar — 8,88½—8,88⅝, 8,88¾; New-York kabel — 891,95, 892, 891,90, 891,95. Widzimy więc w notowaniach N.-Y. kabel znaczne skoki i dopiero w ostatnich dniach okresu sprawozdawczego kurs ustala się na zwykłym poziomie 891,95.

W stosunku do okresu, obejmującego poprzednie nasze sprawozdanie, cena złota spadła nieznacznie, wynosząc 4,62½ wobec 4,63½—4,64 za rubla.

Kurs czerwońca wykazuje natomiast w porównaniu z notowaniami z I-ej połowy grudnia pewną, choć wadliwą poprawę. Kiedy bowiem w dn. 20. XII. 1928 r. kurs czerwońca ustalił się na poziomie 1,95 dol., w ostatnich dniach grudnia podniósł się do 2,30, aby w pierwszych dniach stycznia spaść ponownie do 1,97 i ustalić się w dn. 8. I. 1929 r. na poziomie 2,07 dol.

Guldeny gdańskie w okresie sprawozdawczym notowano po kursie 173,18—173,03. Ujawniły więc one tendencją słabszą. To samo dotyczy marek niemieckich, które notowano: 212,50—212,25 i 212,30.

Na giełdzie papierów procentowych nie dokonywano większych operacyj. 8% listy zastawne i 8% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego notowano bez zmiany po kursie 94% ich wartości nominalnej. Wprowadzone po raz pierwszy na giełdę 7% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego i 7% obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego uzyskały 83% ich wartości nominalnej. 8% listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego utrzymały się na poziomie 76 za list 100 złotowy. 8% dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego notowano bez zmiany po kursie 95% ich wartości nominalnej.

Kursy polskich pożyczek na giełdzie w New-Yorku. Kursy polskich pożyczek państwowych na giełdzie w New-Yorku, zgodnie z danemi Ministerstwa Skarbu, kształtowały się ostatnio w sposób następujący: kurs 8 proc. Pożyczki Dolarowej z 1925 r. — 99,50, czyli 1 dolar wyżej, aniżeli w grudniu ub. roku 7 proc. Pożyczki Dolarowej (stabilizacyjnej) z 1927 — 88,38, czyli o 2,12 niżej, aniżeli w grudniu ub. roku, wreszcie 6 proc. Pożyczki Dolarowej z 1920 — 84,50 czyli w stosunku do grudnia 1927 r. o 3 dolary wyżej.

7 proc. pożyczka dolarowa m. Warszawy w stosunku do marca roku b. uległa zniżce o 3,50 do 85,88, zaś 6 proc. Pożyczka Dolarowa województwa śląskiego z 1928 notowana jest 86 dol., czyli o 3,25 dol. niżej aniżeli w lipcu r. b.

B. Ustawodawstwo:

Ubezpieczenia społeczne. Organizacje rolnicze od dłuższego już czasu przygotowują projekt zorganizowania ubezpieczeń społecznych dla pracowników na wsi. Wychodząc z założenia, że pracownicy zatrudnieni w rolnictwie winni być wyłączeni z pod działania jednolitej ustawy ubezpieczeniowej, przyszłą organizację ubezpieczenia społecznego na wsi należałoby oprzeć na następujących zasadach: stopniowego przyzwyczajenia ludności wiejskiej do idei przymusowych ubezpieczeń, dostosowania organizacji ubezpieczeniowej do specyficznych warunków życia na wsi w każdej z dzielnic Państwa, zapewnienia świadczeń ubezpieczeniowych wszystkim pracow-

nikom wiejskim z uwzględnieniem specjalnych warunków poszczególnych okolic kraju, i nie wprowadzania nadmiernego obciążenia produkcji rolnej kosztami ubezpieczeń społecznych.

Renty. Na mocy ustawy z dnia 19 ub. m. (D. U. 105, poz. 951) nieprzedawnione roszczenia o zaległe renty i raty rentowe ustanowione przez kontrakty, zawarte z Komisją Kolonizacyjną, komisjami generalnemi i bankami rentowemi na terenie województw: poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego, nie ulegają przedawnieniu przed upływem 31 grudnia r. b.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Przerachowanie długów rentowych zmienia rozp. Rady Min. z dnia 6. XII. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 101, poz. 899).

W dziedzinie zarządu rolnych majątków państwowych zakres działania władz administracji ogólnej normuje rozp. Rady Min. z dnia 6. XII. 1928 r. (D. U. R. P Nr. 101, poz. 900).

Ceny monopolowe za spirytus w kampanji 1928/29 r. ustala rozporządzenie Rady ministrów z dnia 6. XII. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 101, poz. 902).

Zmiany w rozporządzeniu do ustawy o wykonaniu **reformy rolnej** wprowadza rozp. Min. Reform Rolnych z dnia 15. XII. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 101, poz. 903).

Przepisy przewozowe w komunikacji towarowej polsko-sowieckiej uzupełnia rozporządzenie z dnia 15. XII. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 101, poz. 904).

Obowiązek prowadzenia w zakładach pracy wykazów płacy pracowników umysłowych nakłada rozporządzenie Min. Pr. i Op. Społ. z dnia 10. XII. 1928 8r. (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 909).

Warunki zagranicznych spółek akcyjnych do działalności na terenie Polski podaje rozp. Rady Min. z dnia 20. XII. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 103, poz. 919).

Cło wywozowe od słomy, sieczki i plew ustanawia rozp. Min.: Sk., Prz. i H. oraz Roln. z dnia 21. XI. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 103, poz. 921).

Niektóre przepisy o składach soli zmienia rozp. Min. Sk. z dnia 22. XII. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 703, poz. 923).

Zmiany w organizacji sądownictwa wprowadzają rozp. Min. Sprawiedl. z dnia 24. XII. 1928 r. (D. U. R. Nr. 104, po. 934 do 950).

Termin przedawnienia rent i rat rentowych przedłuża ustawa z dnia 19. XII. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 105, poz. 951).

O ulgach celnych ogłoszono rozporządzenie Min. Sk. z dn. 12 i 24. XII. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 105, poz. 953—4; 956—7—8—9).

C. Polityka handlowa:

Układy handlowe. Pertraktacje z Niemcami w sprawie zawarcia traktatu handlowego po dłuższej przerwie świątecznej wznowione zostały obecnie w Warszawie.

Rokowania z Francją o rewizję traktatu dotychczasowego również zostają w tych dniach po ferjach wznowione.

Z Węgrami podpisano dnia 2 ub. m. protokuł dodatkowy do umowy handlowej. Zgodnie z nim nasiona buraków cukrowych oraz drzewo tarte z gatunku drzew europejskich, nieheblowane, nieszpuntowane, nierowkowane z drzewa liściowego mogą wchodzić z Polski do Węgier bez cła. Inne ustępstwa węgierskie dotyczą naszego przewozu przemysłowego. Polska zaś ustaliła dla przywozu węgierskiego m. in. cła następujące: od papryki dojrzałej, suszonej, również mielonej 90 zł., od salami 50 zł. i od ryb świeżych, żywych i nieżywych (mrożonych i śniętych), przywożonych w beczkach lub basenach — zł. 17 gr. 20 od 100 kg. Dla rolnictwa największe znaczenie ma ustępstwo, dotyczące ryb, t. zn. głównie karpi węgierskich. Hodowane one są na Węgrzech w warunkach klimatycznych o wiele pomyślniejszych, niż nasze, wobec cze-

go produkcja jest tam znacznie tańsza od naszej, i konkurencja węgierska rozwojowi naszej hodowli karpi mocno zagraża. Cło konkurencyjne przed waloryzacją wynosiło 16 zł. i było stale atakowane jako niewyrównywujące różnicy kosztów produkcji przez polskich producentów ryb, którzy żądali przeto cofnięcia tej ulgi dla Węgier i nadto waloryzacji cła, czyli cła w wysokości 55 zł. Obecnie, jak widzimy, została względem karpi węgierskich unicestwiona nawet waloryzacja cła, i przywrócone zostało mniej więcej cło poprzednie, pomimo dewaluacji złotego. Rząd więc nie dał polskiej produkcji karpi ochrony, a i nie uzyskał na to należytej rekompensaty w innych dziedzinach naszej wymiany towarowej z Węgrami.

Rewizja taryfy towarowej na kolejach państwowych. Po gruntownych studjach dwuletnich Biuro Reformy Taryf przy Ministerstwie Komunikacji, współpracując z komisją taryfową Państwowej Rady Kolejowej, wygotowało projekt nowej taryfy towarowej. Celem zasadniczym nowego opracowania było przystosowanie norm dawniejszych, poprzednio zaledwie dość mechanicznie dla różnych zaborów ujednostajnionych, do struktury gospodarczej Rzeczypospolitej. Z tego względu pracę, której kierownictwo powierzono znanemu specjaliście taryfowemu p. Br. Chodkiewiczowi, prowadziły zarówno w stadjach przedwstępnych poszczególne dyrekcje, jak wreszcie centralne biuro reformy w ścisłem i stałem porozumieniu z przedstawicielami sfer gospodarczych i instytucjami społecznemi. Opracowano najpierw nomenklaturę towarową, znacznie dotychczasową rozwijając, oraz przestudjowano nasze przewozy towarowe w ostatnich latach, zbadano postanowienie taryfowe zagraniczne oraz spostrzeżenia instytucyj handlowych nad naszemi niedomaganiami kolejowemi. Następnie opracowano klasyfikację towarową i wreszcie ustalono dla niej wartości materjalne. W tej chwili biuro reformy taryf uzgadnia projekt z życzeniami sfer gospodarczych i opracowuje taryfy wyjątkowe.

Nowy projekt stanowi w porównaniu ze stanem dotychczasowym wielki krok naprzód. Wprowadza mianowicie jednolitą strukturę taryfową w miejsce szeregu zarządzeń, niekiedy niedość konsekwentnie uzupełniających taryfę dotychczasową. Nowa taryfa ma być znacznie bardziej elastyczna i zróżniczkowana, czego handel domagał się od reformy, jakkolwiek obawiamy się, że dla urzędników kolejowych zostanie przeto o wiele trudniejszą w stosowaniu. Dla przesyłek późniejszych ustalono dwie klasy (tu byśmy chcieli widzieć zróżniczkowanie większe), dla drobnicowych — 5 klas i dla wagonowych — 20 klas wagowych i jedna dla zwierząt żywych), obliczone w objętości zajętych podłóg.

Niestety, obok celów wymienionych w opracowaniu nowej taryfy połączono zamiary fiskalne. Min. Kühn na posiedzeniu Państwowej Rady Kolejowej wskazywał, że inwestycje kolejowe w warunkach finansowych obecnych muszą liczyć głównie na bieżące dochody kolei. Stąd projekt podwyżki ogólnej taryf towarowych. Rada kolejowa stanowczo jednak zastrzegła się przeciw temu ze względu na obecną konjunkturę gospodarczą kraju. Ponieważ jednak jest pożądane wpowadzenie nowej taryfy ze względu na uporządkowanie odpowiednich przepisów kolejowych, należałoby się domagać, by oparto ją w chwili obecnej na stawkach zbliżonych do dziś obowiązujących.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych złożył Ministerstwu w sprawie projektu nowej taryfy szczegółowo opracowaną opinję.

Cło wywozowe od słomy. Z terminem ważności od dnia 2 b. m. do dnia 31 lipca b. r. rozporządzeniem Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa ustanowionem zostało (Dz. Ust. 1928 Nr. 103, poz. 921) cło wywozowe od słomy zbożowej wszelkiej, sieczki i plew w wysokości 5 zł. od 100 kg. z zastrzeżeniem bezcłowego wywozu w przeciągu dni dwudziestu dla przesyłek nadanych przed dniem

wejścia rozporządzenia w życie, a później za pozwoleniem Ministestwa Skarbu. Jest to dalsze ogniwo zarządzeń, zapobiegających wywozowi paszy. Chodzi tu głównie z natury rzeczy o okolice graniczne, np. Pomorza i Wielkopolski, gdzie meijscami daje się odczuwać brak słomy, którego też zadecydowano wobec tego nie powiększać przez dopuszczenie wywozu.

Transport drobiu bitego do Londynu. Wysyłki drobiu do Anglji były dotychczas traktowane bardzo pobieżnie, co ujemnie wpływało na ceny i traktowanie polskiego towaru. Głównie jednak dawał się odczuwać brak należytego opakowania, oraz sposób kalibrowania drobiu. Z powyższych względów eksport polski narażony był na znaczne straty materjalne, co go zniechęcało do bezpośredniego wysyłania do Anglji, dlatego handel ten był w rękach pośredników. Po zbadaniu jednak w Londynie warunków dostawy drobiu, upodobań odbiorców oraz rodzaju opakowania, pewna grupa polskich eksporterów na Pomorzu założyła własną sortownię drobiu i dzięki racjonalnemu ujęciu tego handlu osiągnęła już pomyślne rezultaty.

Raport firmy londyńskiej, która w dniu 9 z. m. otrzymała właśnie z tej sortowni partję drobiu, brzmi jak następuje:

„Opakowanie, sortowanie i ogólne przygotowanie towaru b. dobre i odbiorcy są w zupełności zadowoleni. Czy możecie dostarczać kury, kaczki i indyki — jest bowiem tutaj duże zapotrzebowanie. Zwykłe transporty z Rosji nie nadchodzą, radzimy wykorzystać tę sprzyjającą okoliczność". P. I. E.

D. Przemysł rolny:

Monopolowe ceny nabycia spirytusu z kampanji bieżącej określa rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 6 z. m. (D. U. R. P. Nr. 101, poz. 102) w rozmiarach następujących:

1) za 1 hl 100° spirytusu z gorzelń rolniczych loco wagon najbliższej od gorzelni stacji kolejowej, wzgl. loco statek najbliższej przystani:

dla województwa	zł	dla województwa	zł
warszawskiego	92.—	wołyńskiego	86,—
łódzkiego	98 —	poznańskiego	93,50
kieleckiego	93.—	pomorskiego	94,—
lubelskiego	93.—	krakowskiego	105,50
białostockiego	93.—	lwowskiego	89,—
wileńskiego	99.—	stanisławowskiego	87,—
nowogródzkiego	91.—	tarnopolskiego	85,—
poleskiego	94.50	śląskiego	106,—

2) za 1 hl. 100° spirytusu z gorzelń drożdżowych — zł. 47.56,

3) za 1 hl. 100° spirytusu z gorzelń melasowych:

a) zużytkowujących cały wywar — zł. 77.32

b) niezużytkowujących całego wywaru — zł. 67.95.

Statystyka młynarska województw poznańskiego i pomorskiego. Wiadomo powszechnie, że statystyka nasza, dotycząca poszczególnych gałęzi przemysłu rolnego, z wyjątkiem cukrownictwa i gorzelnictwa, operuje przeważnie liczbami sumarycznemi jedynie, nie dostatecznie opartemi o szczegółowe badania stosunków z doby ostatniej. Ilość młynów na terytorjum obecnem Rzeczypospolitej Polskiej ujmowana jest przez poszczególne monografje i wydawnictwa („Pamiętnik Pierwszego Kongresu Rolniczego", „Stosunki Rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej", „Młynarstwo" — wydaw-

nictwo Komisji Ankietowej) liczbą 15.600 do 16.000, przyczem dwa pierwsze określają ilość młynów w b. zaborze pruskim na 7.000.

Jak dalece liczba powyższa, a więc i liczby, dotyczące ogólnej ilości młynów na całem terytorjum Państwa, są dowolne, dowodzą szczegółowe wyliczenia prof. St. Nowakowskiego w artykule **„Przemysł młynarski Polski Zachodniej“ („Strażnica Zachodnia“** r. 1927 Nr. 1).

Autor, opierając się o dane statystyczne, zaczerpnięte ze źródeł wojewódzkich, określa ilość młynów czynnych w r. 1924 w woj. poznańskiem i pomorskiem na 2.274 i nieczynnych w tym samym roku na 90.

Oto szczegółowy wykaz młynów poznańsko-pomorskich z podziałem na warsztaty czynne i nieczynne oraz na młyny wiatrowe, wodne oraz parowe i motorowe:

Powiaty	Wiatraki		Młyny wodne		Młyny par. i motor.		Razem	
	czyn.	nie-czyn.	czyn.	nie-czyn.	czyn.	nie-czyn.	czyn.	nie-czyn.
I. POZNAŃSKIE								
Bydgoszcz	14	—	25	1	15	1	54	2
Chodzież	32	—	13	—	10	—	55	—
Czarnków	7	—	10	—	9	—	26	—
Gniezno	20	—	—	—	11	—	31	—
Gostyń	43	2	—	—	1	—	44	2
Grodzisk	23	—	—	—	4	—	27	—
Inowrocław	32	3	1	—	22	1	55	4
Jarocin	31	—	3	1	7	1	41	2
Kępno	15	1	15	—	9	—	39	1
Kościan	50	3	—	—	4	1	54	4
Koźmin	23	4	—	—	5	—	28	4
Krotoszyn	45	1	—	—	7	1	52	2
Leszno	82	—	4	—	7	—	93	—
Międzychód	7	2	24	—	6	—	37	2
Mogilno	26	1	12	—	11	—	49	1
Nowy Tomyśl	40	1	5	—	11	—	56	1
Oborniki	8	1	15	—	12	—	35	1
Odolanów	24	5	2	1	5	—	31	6
Ostrów	20	1	3	—	4	—	27	1
Ostrzeszów	7	—	17	2	3	1	27	3
Pleszew	38	1	3	—	2	—	43	1
Poznań w.	7	—	13	1	15	—	35	—
Poznań z.	24	2	2	—	9	1	35	3
Rawicz	39	2	—	—	4	1	43	3
Strzelno	39	1	—	—	7	—	46	1
Szamotuły	27	—	8	—	13	—	48	—
Szubin	12	—	8	—	6	—	26	—
Śmigiel	56	1	—	—	5	—	61	1
Śrem	64	5	—	—	6	—	70	5
Środa	62	—	1	—	11	—	74	—
Wągrowiec	38	3	3	1	10	—	51	4
Witkowo	44	1	—	—	6	—	50	1
Wolsztyn	73	1	6	—	7	—	86	1
Września	34	—	1	—	9	—	44	—
Wyrzysk	13	2	13	—	12	—	38	2
Żnin	50	1	4	1	9	1	63	3
Razem	1.169	45	211	8	294	9	1.674	62

Powiaty	Wiatraki		Młyny wodne		Młyny par. i motor.		Razem	
	czyn.	nie-czyn.	czyn.	nie-czyn.	czyn.	nie-czyn.	czyn.	nie-czyn.
II. POMORZE								
Brodnica	9	2	18	2	14	1	41	5
Chełmno	6	—	5	1	33	2	44	3
Chojnice	17	1	23	1	9	—	49	2
Działdowo	3	1	3	—	7	—	13	1
Gniew	4	1	4	—	6	—	14	1
Grudziądz	11	1	8	—	21	2	40	3
Kartuzy	4	—	21	—	4	—	29	—
Kościerzyna.	4	—	23	—	5	2	32	2
Lubawa	3	—	17	—	12	—	32	—
Puck	4	2	11	—	3	—	18	2
Sępolno	14	—	7	—	9	—	30	—
Starogard	16	—	11	1	12	—	39	1
Świecie	20	1	19	—	18	2	57	3
Tczew	8	—	6	—	2	1	16	1
Toruń	15	1	13	—	38	1	66	2
Tuchola	14	—	9	—	1	1	24	1
Wąbrzeźno	6	1	6	—	24	—	36	1
Wejherowo	2	—	24	—	1	—	27	—
Razem . . .	160	11	228	5	210	12	607	28

Niezależnie od tego podziału geograficznego prof. Nowakowski dzieli młyny wielkopolsko-poznańskie na trzy kategorje: 1) młyny małe, zaspokajające tylko potrzeby najbliższych okolic (wszystkie wiatraki i większość młynów wodnych), 2) nieco większe młyny gospodarskie o zdolności przerobowej od 4 do 15 tonn na dobę i 3) wielkie młyny handlowe o zdolności przerobowej od 15 do 200 tonn na dobę.

Ilość i zdolność przerobową dwuch ostatnich kategoryj ilustruje zestawienie następujące:

I. Młyny handlowe:

Województwo	Sprawność na dobę w tonnach																		Razem
	180	140	130	110	105	100	80	75	60	50	40	35	30	25	20	18	17	15	
	Ilość młynów																		
Poznańskie . .	1	1	1	—	—	—	3	1	3	3	5	1	3	11	16	1	1	17	68
Pomorskie . . .	—	—	—	1	1	1	—	—	2	—	2	2	2	2	7	—	—	9	29
Razem . .	1	1	1	1	1	1	3	1	5	3	7	3	5	13	23	1	1	26	97

II. Młyny większe gospodarcze

Województwo	Sprawność na dobę w tonnach												Razem
	13	12	10	8	7	6	5	4	3	2	1	$^1/_2$	
	Ilość młynów												
Poznańskie . . .	2	3	17	11	11	9	30	12	31	53	142	249	570
Pomorskie . . .	—	2	9	2	4	6	8	19	11	23	38	26	148
Razem . .	2	5	26	13	15	15	38	31	42	76	180	275	718

Oprócz tego pozostaje poważna ilość młynów bardzo drobnych (1-ej kategorji), dla których można przeciętnie przypuścić sprawność dzienną na 1/3 tonny. W ten sposób sprawność wszystkich młynów obu województw zachodnich przedstawia się, według autora, następująco:

Młyny handlowe	Poznańskie	Pomorskie	Razem
Młyny handlowe . . .	2.250	895	3.145
„ większe gospod. .	1.115	440	1.555
„ inne	346	144	490
Ogółem . .	3.711	1.479	5.190

Z większą własnością rolną związanych jest, według obliczeń prof. Nowakowskiego. 136 młynów, z których przypada na województwo poznańskie 80 i na woj. pomorskie 56.

Kronika zagraniczna.

Czechosłowacja.

Rada celna. „Sbirka Zakonu" („Dziennik Ustaw") z dn. 29. XI. r. b. zawiera pod poz. 189 rozporządzenie o powołaniu ciała doradczego dla spraw celnych według § 7 ustawy celnej. Jest to ten sam organ, o którym swego czasu cała prasa czeskosłowacka rozpisywała się jako o „radzie antidumpingowej".

Powyższa rada celna, składająca się z 6 członków, mianowanych po dwóch, przez ministrów: finansów, przemysłu i rolnictwa, ma za zadanie śledzić za tem, czy towary obce, przywożone do Czechosłowacji, nie tworzą konkurencji towarom krajowym przez to, że korzystają w kraju produkcji ze specjalnych ułatwień i przywilejów, jako to: z premij wywozowych, dłuższego czasu pracy, mniej korzystnej ochrony pracy i t. d.

Rozporządzenie nie mówi nic o tem, że rada celna może proponować jakieś zarządzenia odwetowe. Rada ta więc będzie tylko opinjodawcza, a rząd na podstawie § 7 ustawy celnej będzie mógł drogą osobnego rozporządzenia wprowadzić zarządzenia odwetowe. (Przem. i Handel Nr. 50).

Statystyka produktów rolnych za 1928 rok. Czeski wydział rady rolniczej opublikował w tych dniach dane statystyczne, dotyczące zbiorów najważniejszych produktów rolnych za rok 1928. Odnoszą się one do Czech, podzielonych według urodzajności gleby na dwanaście okręgów. O innych ziemiach wchodzących w skład republiki czechosłowackiej: Morawach, Śląsku, Słowacji i Rusi Karpackiej wyniki statystyczne będą opublikowane później. Według danych powyższych zebrano z 1 ha w Czechach przeciętnie:

	1927 r.	1928 r.
buraków cukrowych . .	229 q	244 q
ziemniaków	144 „	143 „
buraków	256 „	246 „
kapusty	187 „	107 „
paszy	27 „	19 „
siana	22 „	14 „
owoców	44 „	19,2 „

Największą wydajność buraków cukrowych po 1 ha wykazuje w 1928 r. okręg z porzecza rzeki Orlicy (310 q). Po nim następują kolejno okręgi: zachodnie powiaty karkonoskie (302 q), okolice Pilzna (277), kraj środkowy Czech (270 q), łużyckie podgórze (265 q), pogranicze czesko-morawskie (245 q) i t. p. W dziedzinie ziemniaków najlepsze wyniki z 1 ha dały okręgi: zachodni podkarkonoski (236 q), sudecki (200 q), orlicki (197 q), pograniczny czesko-morawski (178). Kapusty sprzątnięto z 1 ha najwięcej w okręgu pilzeńskim (210 q) i orlickim (140 q), owoców zaś w okręgu pilzeńskim (50 q).

Trudności eksportu piwa. Ostatniemi czasy prowadzona jest na łamach czechosłowackiej prasy zawodowej dyskusja na temat, czy eksport piwa z Czechosłowacji jest poważnie zagrożony. Niektóre pisma nadpisują nawet swe artykuły sytuacyjne słowami: „Czy mamy zrzec się wywozu piwa (Hospodarska Politika str. 187)?" W dyskusji zabrał ostatnio głos **Związek browarów,** który podkreśla, iż trudności przeszkadzające regularnemu rozwojowi tego eksportu są dwojakie: wewnętrzne, spowodowane znacznemi wydatkami inwestycyjnemi browarów, które się dotąd eksportem nie zajmowały i zamierzają mu się dopiero poświęcić, i zewnętrzne, polegające na wysokich cłach importowych oraz podatkach w krajach tworzących do niedawna główny kontyngent odbiorców czechosłowackiego piwa. Wydatki te wraz z kosztami dowozu wynoszą w królestwie SHS. 1000 kor. cz. od 1 hl, w Rumunji 580, Niemczech 496, Francji 374, Polsce 341 i Austrji 332. Koszty te czechosłowacki browar musi ponieść, zanim 1 hl. piwa ulokuje na rynku zagranicznym, gdzie winien liczyć się następnie z cenami tam ustalonemi i bieżącemi, by wytrzymać konkurencję. Przeszkody te Związek uważa chwilowo za tak wysokie, iż tłumaczy niemi pewien zastój w eksporcie czechosłowackiego piwa. „Nie chodzi tu o słaby zmysł naszych browarów dla ekspansji handlowej ani o brak ich przedsiębiorczości, lecz o ochronę cłową zagranicy. Warunków tych nie jest w stanie zmienić nawet najbardziej ruchliwy właściciel browaru u nas."

Rozwój robót meljoracyjnych. W republice czechosłowackiej trzeba było zmeljorować ogółem 2.225.400 ha gruntów rolnych. Z programu tego urzeczywistniono dotychczas tylko niedużą część. Z początkiem 1928 roku pozostaje zgodnie z najnowszemi informacjami urzędowemi do zmeljorowania jeszcze 1,908.390 ha. Przeprowadzenie meljoracji w całej jej rozciągłości wymagać będzie olbrzymich kosztów, które z góry obliczono na 5.725.224.000 koron. W pierwszem dziesięcioleciu powojennem uległo zmeljorowaniu 98.242 ha ziemi. Z tego na Czechy przypada 36 324, na Morawy 47.799, na Śląsk 3.160, na Słowację 9.323 i Ruś Karpacką jeszcze mniej. W tej ostatniej jest pod tym względem zaniedbanie największe, tak że tam trzeba będzie łożyć na meljorację conajmniej 523 miljonów koron.

Związek kas rolniczych na Słowacji. Na Słowacji działa dziś 39 „wzajemnych kas rolniczych" oraz 5 filij. Za ubiegły rok udzieliły instytucje te kredytów w wysokości 159.610.767 koron, co oznacza w porównaniu ze stanem z 1 stycznia 1927 r. wzrost o 74.262.533 koron. Jednocześnie wzrosły o całych sto procent także wkłady, które obecnie wynoszą 124.135.525 koron, rok temu zaś wynosiły tylko 64.328.715 koron. Za ostatni rok pożyczki udzielone przez zarządy kas rolnikom przekraczały ogólną sumę wkładów o 36 miljonów koron. Czysty zysk wynosi 460.714 koron.

Łotwa.

Zbiory 1928 r. W związku z wyjątkowo niepomyślnemi warunkami klimatycznemi, jakie w roku 1928 nawiedziły Łotwę, urodzaje wypadły znacznie gorzej, niż w latach poprzednich. Według ostatnio ogłoszonych obliczeń zbiory poszczególnych ziemiopłodów przedstawiają się następująco:

	powierzchnia zasiewu w 1000 ha	przeciętny plon w 1 ha w q	Ogólny zbiór w 1000 q.
żyto	257,6	8,34	2.148,7
pszenica	66,5	10,23	680,1
jęczmień	146,3	4,87	713,1
owies	238,7	6,11	1.456,9
groch	30,1	4,82	145,1
ziemniaki	78,3	40,11	3 140,4
siemie lniane	—	1,52	104,3
słoma lniana	68,7	2,13	146,4

Powierzchnia zasiewu w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła dla żyta o 1,100 ha, dla pszenicy — 7,800 ha, dla lnu o 5,500 ha. Zmniejszył się natomiast obszar uprawy pod jęczmieniem o 39,000 ha, pod owsem o 66,000 ha, pod grochem o 6,500 ha i pod ziemniakami o 7,200 ha.

W porównaniu z przeciętnemi plonami lat poprzednich plony z r. 1928 wykazują zniżkę. Szczególniej różnią się niekorzystnie wobec plonów 1925 r., który był wyjątkowo urodzajny:

	przeciętne plony w q z ha			
	1928	1927	1926	1925
żyto ozime	8,37	10,13	6,17	11,88
„ jare	5,63	6,79	6,96	8,78
pszenica	11,38	13,44	10,79	14,22
„ jara	7,11	8,88	9,29	10,24
jęczmień	4,87	7,02	9,91	10,07
owies	6,11	5,80	8,60	9,22
groch	4,82	7,23	9,11	10,25
ziemniaki	40,11	83,90	123,44	94 86
siemie lniane	1,52	2,63	3,87	3,58
słoma lniana	2,32	2,04	3,97	3,87

W ścisłym związku z gorszemi plonami stoją również znacznie gorsze wyniki zbiorów 1928 r. w porównaniu ze zbiorami roku poprzedniego. Tak więc zbiory żyta zmniejszyły się o 16,89%, pszenicy o 5,90%, jęczmienia o 45,18%, owsa o 17,76%, grochu o 45,14%, ziemniaków — 56,32%, siemienia lnianego o 37,22% i słomy lnianej — o 21,16%.

Chcąc zapobiec wyprzedawaniu się rolników z inwentarza żywego, rząd łotewski wniósł do parlamentu projekt przyznania specjalnych kredytów na wspomożenie rolnictwa w wysokości 40 milj. łatów. Postanowiono również zwolnić w stosunku do rolnictwa śrubę podatkową. Powstały stąd niedobór rząd łotewski ma nadzieję pokryć używając części pożyczki zagranicznej, o którą się stara pod zastaw monopolu zapałczanego.

Z. S. S. R.

Handel zagraniczny w r. gospodarczym 1927/28. Podług obliczeń „Nadkomtorga" (ludowego komisarjatu handlu) wartość ogólnego obrotu zagranicznego w republikach Rosji europejskiej w r. 1927/28 wyniosła 1.455.900 tys. rb. wobec 1.302.049 tys. rubli, czyli pozostała na poziomie roku zeszłego, co objaśnia się znacznem obniże-

niem eksportu zboża. Biorąc pod uwagę inne towary, eksport ich wzrósł, gdyż w r. 1926/27 towary te dały sumę 473.271 tys. rb., a w r. 1927/28 — 601.613 tys. rubli. Eksport produktów rolniczo-handlowych dał 365.774 tys. rb. wobec 458.436 tys. rb. roku zeszłego. Odliczając jednak produkty zbożowe, otrzymuje się sumę 331.546 tys. rb. wobec 253.467 tys. rb. roku zeszłego. Wywóz poszczególnych grup towarów rolniczych przedstawiał się następująco: masła wywieziono za sumę 39.120 tys. rb., jaj — 40.462 tys. rb., ptactwa bitego i dziczyzny — 10.687 tys. rb., produktów mięsnych — 16.073 tys. rb., lnu — 20.703 tys. rb.

Import 1927/28 r. wyraża się sumą 820.059 tus. rb., co oznacza wzrost o 31.5%. W sumie tej 88% stanowi import urządzeń technicznych dla przemysłu i surowców. Instalacyj różnego rodzaju przywieziono na sumę 247.300 tys. rb. przy 146.406 tys. rb. 1926/27 r. (+68.8%), surowców — na sumę 330.038 tys. rb. przy 293.932 roku ub. W sumie tej bawełna wynosi 134.866 tys. rb., wełna — 42.582 tys. rb., skóry surowe 39.506 itd. Półfabrykatów wwieziono na sumę 105.945 tys. rb. (+1.49%). Zmniejszył się nieco import maszyn rolniczych i traktorów (20.678 tys. rb. wobec 23.040 tys. rb. w r. ub.). Import towarów spożywczych podwoił się: z 45.308 tys. rb. w r. 1926/27 na 95.361 tys. rb. w r. bież., głównie wskutek podniesienia się przywozu zboża w ostatnim kwartale roku gospodarczego. Po stronie azjatyckiej ogólny obrót handlu zewnętrznego wzrósł w ciągu 10 miesięcy 1927/28 r. o 53.4%, w czem eksport — o 58.2%, import — 49.9%. Eksport objął sumę 112.822 tys. rb., import — 103.904 tys. rb. Saldo bilansu handlowego za rok gospodarczy 1927/28 wyrazi się przypuszczalnie po stronie biernej sumą 166.700.000 rb. Analiza handlu zagranicznego Z. S. S. R. z poszczególnemi krajami wykazuje wzrost importu z Niemiec, następnie z Francji, Stanów Zjednoczonych i Czechosłowacji; import z Łotwy podniósł się z 1.500.000 rb. w 1926/27 r. do 4.800.000 rubli.

Rosyjski eksport zboża w r. 1927/28. Rosyjski eksport zboża w latach 1927/28 wynosił ogółem 6,33 milj. tonn, wartości 31,8 milj. rb. Wobec 2,2 milj. tonn wartości 201,8 milj. rb. w latach 1926/27. Poszczególnie wywieziono w tonnach:

	1927 28 r.	1926 27 r.
Pszenicy	107.971	1.196.456
Żyta	108.900	417.370
Jęczmienia	4.933	262.290
Owsa	36.007	64.268
Kukurydzy	20 620	153.210

Bardzo zmniejszył się szczególnie eksport pszenicy i jęczmienia. Wskutek deficytu w latach 1927/28 musiano nawet pszenicę importować, a mian. 234.300 tonn wartości 26,5 milj. rb. z czego wynika, że jej import był przeszło dwa razy większy niż eksport.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmennictwo krajowe.

Kwestja uregulowania obrotu zbożowego w Polsce i zażegnania ogromnej chwiejności naszego rynku zbożowego jest przedmiotem powszechnej troski. Zainteresowanie tą sprawą znalazło swój wyraz w licznych enuncjacjach wszelkich odłamów i kierunków prasy. Bodźcem, który przyczynił się w silnym stopniu do większego

niż dotychczas zwrócenia uwagi na to pierwszorzędnej wagi zagadnienie, był obserwowany od kilku miesięcy szybki spadek cen na zboże w Polsce, występujący równorzędnie z zachwianiem równowagi pomiędzy popytem i podażą. Bolączki i potrzeby naszego rynku zbożowego omawia wyczerpująco w niniejszym numerze „Rolnika Ekonomisty" p. Jan Gościcki. Ciekawsze głosy ukazały się również w tej sprawie na łamach „Epoki" i „Dnia Polskiego".

W Nr. 3-im „Epoki" p. Z. G. stwierdza, że organizm gospodarczy każdego kraju stanowi zwartą całość. Choroba części musi się odbić na całości.

„W Polsce zagadnieniem dominującem — o ile chodzi o rynek wewnętrzny i jego pojemność, a co zatem idzie i ożywienie przemysłu — jest zagadnienie rynku zbożowego. Kryzys w rolnictwie, który osłabia zdolność nabywczą większości ludności, musi się odbić na wszelkich dziedzinach produkcji. Stąd należy mu poświęcić jak najbaczniejszą uwagę."

Podkreślając zachwianie się równowagi pomiędzy podażą a popytem zboża, autor stwierdza, że zjawisko to zostało spowodowane w pierwszym rzędzie ciężką sytuacją pieniężną, która zmusza rolnika już obecnie do sprzedawania większych ilości zboża, niż miało to miejsce w tym samym okresie lat ubiegłych.

„Kryzys pogłębił również i niekoniecznie potrzebny import żyta niemieckiego. Z drugiej strony wobec zamknięcia wywozu popyt jest ograniczony do rynku wewnętrznego, którego chwilowa pojemność, a tembardziej możliwości gotówkowe nabywców nie są w stanie zrównoważyć nadmiernej podaży".

„Okoliczność ta wpływa z natury rzeczy na spadek i wahania cen zboża. Rolnik, sprzedając zboże po niskich cenach, do czego jest zmuszony koniecznością pokrycia swych zobowiązań za ubiegły okres gospodarczy, wyzbywa się większych ilości tego zboża, niż przewidywał to w swoim budżecie, robionym na podstawie cen zboża za rok ubiegły i ponosi w ten sposób poważne straty. Porównując ceny tego samego okresu roku zeszłego z cenami obecnemi, widzimy, że różnią się one dość poważnie. Tak, np. w pierwszej połowie października roku ubiegłego płacono na giełdzie poznańskiej za żyto zł. 38,60, a w październiku roku obecnego zł. 32,60; w tych samych okresach za pszenicę — zł. 47,40 i 38,70, co wynosi, o ile chodzi o te dwa podstawowe zboża, około 20 proc. różnicy na niekorzyść siły nabywczej ludności rolniczej. Tak samo, porównując w pierwszej połowie października ceny płacone na giełdach europejskich z naszemi cenami, widzimy, że ceny płacone u nas, są najniższe; płacono bowiem.

	Pszenica	Żyto
w Hamburgu . . .	zł. 44.30	zł. 43.00
w Berlinie	zł. 45.40	zł. 45.10
w Pradze	zł. 52.10	zł. 49 80
w Poznaniu	zł. 38 80	zł. 32.60"

Autor podkreśla, że straty, wywołane taką sytuacją na naszym rynku zbożowym, już dzisiaj dają się odczuć w całym szeregu gałęzi gospodarczych. Zaznacza więc zarysowującą się poważnie „stagnację na rynku maszyn i narzędzi rolniczych, na którym w roku ubiegłym, dzięki wyższym cenom zboża, panowało duże ożywienie. Tak samo zaznacza się już obecnie pewna wstrzemięźliwość przy robieniu zamówień na wiosenne nawozy sztuczne, których zużycie szczególnie w roku ubiegłym bardzo wzrosło z 555 tys. tonn na 865 tys. tonn, a więc o 56 proc. Tłumaczy się to tem, że rolnicy obawiają się robienia przy tak niskich cenach zboża kosztowniejszych nakładów, nie widząc ich opłacalności.

Te same objawy, choć jeszcze nie w tak szerokiej mierze, dadzą się zauważyć już obecnie na rynku innych dziedzin przemysłu."

Wreszcie podkreśla p. Z. G. smutny objaw spasania żyta inwentarzem, wywołany z jednej strony drożyzną pasz treściwych, z drugiej zaś niskiemi cenami na żyto.

„Jak wynika ze sprawozdań, nadesłanych z poszczególnych okręgów do organizacyj rolniczych, zużycie żyta na paszę dla inwentarza szerzy się w zastraszającej mierze".

Groźne skutki tego zjawiska występują w całej pełni na tle zagadnienia samowystarczalności zbożowej kraju. Stwierdzając, że konsumcja zboża w Polsce wzrasta z roku na rok, że nawet w latach średniego urodzaju musimy importować pewne ilości zboża chlebowego, co obciążyła nasz bilans w roku 1927/28 sumą 186 milj. zł., t. j. 23% całego naszego salda ujemnego, autor podkreśla, że z dotychczasowych obliczeń można wnioskować, iż import żyta mógłby w tym roku być zbędny. O ile jednak „spasanie żyta inwentarzem będzie się rozpowszechniało w dalszym ciągu w tej mierze, co dotychczas, będzie konieczny większy import zboża chlebowego".

Autor przyznaje, że rząd czyni wysiłki, aby zaradzić złu. Wymienia tu p. Z. G. wprowadzenie cła przywozowego, uruchomienie zastawu rolniczego, akcję rezerw zbożowych wreszcie. Stwierdza jednakże zaraz potem, że „wszystkie te środki zaradcze nie zdołały kryzysowi zapobiec, ponieważ były one robione w zbyt małych rozmiarach, czy też nie były dość elastcznie dostosowane do potrzeb rynku zbożowego.

„Lombardowy kredyt pod zastaw zboża został udzielony w za małych ilościach, aby z niego mogli korzystać wszyscy zainteresowani. Zakupy na rezerwy zbożowe były robione zbyt schematycznie oraz nie zawsze odpowiadały potrzebom i wymogom rynku zbożowego. Nie potrafiono należycie wyczuć tendencji tego rynku, a starano się raczej zbytnio opanować go. Nie doprowadziło to do tak koniecznej stabilizacji cen na właściwym poziomie, a wywołało ciągłe wahania, co spowodowało powściągliwość do robienia pewnych koniecznych znaczniejszych zakupów przez handel hurtowy i większe młyny.

„Szczególnie młyny mogłyby przez poważniejsze zakupy zwiększyć w obecnym okresie pojemność naszego rynku. Wywołałoby to tendencję ku zrównoważeniu podaży i popytu. Mogłyby one w ten sposób przyczynić się do złagodzenia kryzysu, dającego się tak dotkliwie odczuwać w chwili bieżącej. Brak stałości cen jest dla młynów tem uciążliwszy, że i tak znajdują się one w bardzo ciężkiem położeniu z powodu braku dostatecznego redyskonta potrzebnego na kredytowanie sprzedaży mąki oraz z powodu reglamentacji cen mąki."

Głos „Epoki" należy do tych nielicznych, pod którym podpisaćby się mógł każdy rolnik. Pewną pociechą może napawać w obecnie przeżywanym przez rolnictwo kryzysie myśl, że zrozumienie jego istotnych potrzeb i jego dominującej roli w życiu gospodarczem kraju przenika ogół uświadomionego społeczeństwa. Przy tym nastroju powinniśmy nareszcie wyjść na ubity i prosty gościniec polityki gospodarczej. Nasuwa się tu jedynie mała uwaga. Zgadzając się w zupełności z autorem co do roli, jaką młynarstwo polskie mogłoby i winno odegrać w zażegnaniu kryzysu na rynku zbożowym, musimy z ubolewaniem stwierdzić, że nie wszyscy niestety w ten sposób pojmują rolę tej gałęzi przemysłu rolnego. Zbyt silna dążność do etatyzacji naszego życia gospodarczego wywołuje nie zawsze zdrowe i szczęśliwe pomysły. Do takich zaliczyć należy uchwały pracującej na terenie Min. Komisji badania obrotu towarowego z zagranicą (patrz „Rolnictwo" Nr. II), w których mówi się między innemi o konieczności ujęcia młynarstwa w zarząd akcji rezerw zbożowych, a więc instytucji o charakterze państwowym. Należy jednak wierzyć, że jest to jeden z licznych pomysłów, które nie ujrzą światła dziennego. Poza tem trzeba podkreślić, że akcji młynarstwa w kierunku załagodzenia kryzysu na rynku zbożowym nie można sobie wyobrazić bez udzielenia

tej gałęzi przemysłu rolnego koniecznych kredytów. W chwili obecnej zaś stoimy wobec faktu ograniczania tych kredytów, co rolí polskiego młynarstwa bynajmniej nie ułatwia.

Również kwestją uregulowania obrotu zbożowego, lecz pod kątem widzenia rozbudowy śpichrzów i elewatorów, zajmuje się p. **St. D-n.** w Nr. 3. **„Dnia Polskiego"**.

Autor między innemi mówi: „Tragizm obecnego położenia polega na tem, że w Polsce obecnie nie mamy gdzie przechowywać i magazynować zbiorów. Niepożądany wywóz ziarna zagranicę zwłaszcza jesienią wywoływany jest w znacznej mierze, brakiem pomieszczeń, w których możnaby należycie przechowywać ziarno. Jak z tego widać, przez zbudowanie odpowiednich śpichrzów i elewatorów uniknęłoby się, bez stosowania represyjnych środków w rodzaju zakazów uciekania zboża z granic Polski i co za tem idzie konieczności sprowadzania z zagranicy po cenach znacznie wyższych zboża na przednówku, dla wyżywienia ludności. To też pierwszym warunkiem unormowania obrotu zbożem jest budowa dobrych śpichrzów i elewatorów. Dla tak donioslego celu, jak zrównoważenie przez uporządkowanie obrotu zbożem bilansu handlowego i rozwiązania zagadnienia wyżywiania miast i ośrodków przemysłowych, potrzebne fundusze muszą się znaleźć".

Nie ujmujemy tu bynajmniej ważności zagadnienia rozbudowy w kraju elewatorów i śpichrzów zbożowych. Akcję tę usilnie popierał i propagował Związek Polskich Organizacyj Rolniczych. Nie możemy się jednak oprzeć nasuwającej się uwadze, że zbudowanie większej lub mniejszej ilości elewatorów zbożowych nie przyczyni się bynajmniej do powstrzymania wywozu zboża w okresie pożniwnym i przywozu na przednówku, względnie do powstrzymania od nadmiernej podaży bezpośrednio po żniwach. Najskuteczniejszym sposobem uniknięcia tego zła jest zapewnienie rolnikowi, pozbawionemu kapitału obrotowego, odpowiedniego kredytu, któryby mu pozwolił na opędzenie najpilniejszych i największych w okresie jesiennym wydatków gospodarskich. Rozbudowa olbrzymiej sieci elewatorów w całym kraju (elewatory gminne, powiatowe, wojewódzkie wg. projektu autora) przekracza, jak nam się wydaje, zarówno realne możliwości finansowe kraju, jak i jego aktualne potrzeby. Zresztą rezolucje komisji badającej sprawę budowy elewatorów szły po innej, bardziej realnej drodze. Rola elewatorów w naszym handlu zbożowym będzie niewątpliwie duża w znaczeniu podniesienia jakości i standaryzacji poszczególnych typów zboża. Rozwiązać tej sprawy jednak schematycznie nie można. Byłyby to za drogie eksperymenty.

P. **Antoni Wieniawski** w art. p. t. **„Kredyty eksportowe"** („Kur. Warsz. Nr. 2) stwierdza, że jednym z najważniejszych czynników rozwoju eksportu jest kredyt. „Musi on być należycie zorganizowany i przystosowany zarówno do charakteru operacyj eksportowych, jak i do czasu ich trwania", który zależy od odległości rynku zbytu, panujących na tym rynku zwyczajów i t. p. Autor stwierdza, że w przeważającej liczbie wypadków operuje się przy eksporcie trzymiesięcznemi wekslami, a więc kredytem kupieckim. Niekiedy jednak termin ten nie wystarcza, jeśli towar ma przebyć dłuższą drogę, np. na daleki wschód. Również i w tych wypadkach, gdy towar nie dostaje się bezpośrednio na miejsce przeznaczenia, lecz przechodzi etap pośredni, t. j. pozostaje w magazynach tranzytowych, lub składach konsygnacyjnych, niezbędny jest kredyt dłuższy — ok. 6 miesięcy.

P. Wieniawski zaznacza, że wszystkie niemal państwa w zrozumieniu znaczenia eksportu czynią daleko idące ułatwienia kredytowe, by w ten sposób dopomóc wytwórcy w umieszczeniu jego towaru. „Dyskonto weksli zagranicznych, opatrzonych żyrem wytwórcy, nie napotyka zwykle trudności, jeśli odbiorcą jest firma poważna i solidna. Nie można pominąć milczeniem tego faktu, że, jeśli masowe artykuły naby-

wane są przeważnie przez firmy wielkie i znane, w niektórych dziedzinach eksportu, na które składa się szereg drobnych przedsiębiorstw i gdzie odbiorcami są mniejsze i mniej znane firmy, sprawa staje się o wiele trudniejszą. Zarówno banki prywatne, jak i banki emisyjne, zmuszone do zachowania dużej ostrożności, patrzą na weksle takie dość nieufnem okiem, dopóki dłuższe trwanie stosunku z importem zagranicznym nie stwierdzi należytej jego solidności Stąd trudności dla mniejszych przedsiębiorstw. A jednak przedsiębiorstwa te w eksporcie naszym odgrywać powinny w przyszłości rolę wydatną."

„Dążeniem naszem być powinno, ażeby ten eksport nie składał się wyłącznie z niewielkiej liczby artykułów masowych, jak węgiel, drzewo, cynk i t. d., ale ze znacznej liczby drobnych artykułów, które mniej ulegają chwilowym konjunkturom i których wywóz mniejsze wykazywać będzie wahania."

Aby móc zapewnić takiemu eksportowi niezbędny kredyt, koniecznem jest zdaniem autora zastosowanie systemu asekuracji kredytu eksportowego. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem badań i pomyślne rozwiązanie jej ułatwi niewątpliwie sytuację drobnemu eksportowi.

B. *Piśmiennictwo zagraniczne.*

Kampanja o Prusy Wschodnie. Jakby w odpowiedzi na rzeczowy artykuł p. Darge'go, omawiany przez nas w Nr. 1 „Rolnika Ekonomisty", w którym autor spokojnie i gruntownie rozpatruje stosunek tej prowincji do reszty Rzeszy oraz do Polski, zaroiło się na łamach prasy nacjonalistyczno-agrarjuszowskiej od wzmianek, alarmów i artykułów, usiłujących przedstawić katastrofalny stan ekonomiczny Prus Wschodnich, grożący nie mniej nie więcej według autorów niemieckich, jak spadnięcie w postaci dojrzałego owocu w rozwarte ramiona Polski. Pominiemy tu ciekawe skądinąd alarmy na temat polskich planów w sprawie wznowienia plebiscytu na Mazurach i Warmji, by tą drogą rozerwać Prusy Wschodnie. Poprzestaniemy na zaznajomieniu się bliższem z artykułem p. **Karola von Plehwe**, posła niemiecko-narodowego do sejmu pruskiego. Artykuł ten zamieszczono w Nr. 613 **„Deutsche Tageszeitung"** p. t. **„Ostpreussenhilfe"**.

P. Plehwe powołuje się na memorjał opracowany przez centralną pruską kasę kooperatyw w sprawie zadłużenia większej posiadłości ziemskiej w Prusach Wschodnich. Z memorjału tego wynika, że na 1665 gospodarstw o obszarze powyżej 100 ha 214 gospodarstw zadłużonych było ponad 70% swej wartości, 163 gospodarstwa — do 70%, a 620 warsztatów rolnych do 60%. Memorjał stwierdza, że gospodarstwa zadłużone do i ponad 70% stoją w przededniu licytacji.

Autor wspomina ministrowi skarbu, d-rowi Höpfer'owi jego słowa, wypowiedziane w marcu r. z. w związku z posiedzeniem kasy pruskiej, kiedy to minister w podnieceniu miał się wyrazić: „nie będę ukrywał, że życzeniem mojem jest, aby na wschodzie zanikła większa własność ziemska".

„Memorjał opracowany przez wspomnianą kasę jest początkiem zwiastującym urzeczywistnianie się tego życzenia".

Autor podkreśla jednak, że gospodarstwa w Prusach Wschodnich w ogromnej większości wypadków nie z własnej winy cierpią obecny swój stan katastrofalny. Winne tu są w pierwszym rzędzie nadmierne ciężary ponoszone przez to rolnictwo, ciężary, „w których nakładaniu nie liczono się zupełnie ze specjalnem położeniem Prus Wschodnich, ich odległością od macierzystych rynków zbytu, ich oderwaniem od reszty ziem Rzeszy". Drugim z kolei powodem tego upadku rolnictwa wschodniopruskiego „jest pozbawione wszelkiego rozsądku polityka agrarna współczesnych rządów". Trzecim wreszcie — ciężkie warunki klimatyczne.

Autor jest zdania, że przy obliczaniu zadłużenia rolnictwa pruskiego w stosunku do wartości gospodarstwa, należałoby obok tak zwanej wartości normalnej wprowadzić również do rachuby „wartość kryzysową". Pod nazwą „wartości kryzysowej" rozumie autor tę wartość, jakąby dane gospodarstwo mogłoby osiągnąć przy dalszem pogorszeniu się warunków na rynku ziemi i przy znacznej ilości sprzedaży przymusowych.

„O stanie Prus Wschodnich świadczy list niejakiego p. Baecker'a, który zakończył swój memorjał, złożony prezesowi ministrów Braun'owi w następujący sposób:

„niebezpieczeństwo to można sobie uświadomić najlepiej ze szpalt prasy polskiej i czechosłowackiej, które są dokładnie poinformowane o położeniu. Kto umie czytać, ten wyczuje odrazu demoniczną nadzieję i radość z tego, że ten wschód staje się coraz bardziej wyludniony i że wkrótce stworzy się tam próżnia, umożliwiająca przenikanie fal innych narodowości."

Prezes ministrów Braun odpowiedział w dn. 14 grudnia 1928 r.:

„Znam również i orjentuję się w położeniu mej ojczyzny. Skoro Pan wysuwa takie żale na temat odpływu ludności ze wschodu, to muszę stwierdzić, że sposób traktowania robotników rolnych był tego rodzaju, że musieli oni opuszczać teren swej pracy i wędrować na zachód. Wielu z tych, którzy się obecnie nie mogą utrzymać na swych majętnościach, którzy stoją w przededniu licytacji, którzy wreszcie może również znajdą się w szeregach emigrantów, sami w znacznej mierze doprowadzili do tego stanu rzeczy przez niesłychane traktowanie robotników i przez angażowanie pracowników z Polski. Oni to są przedewszystkiem winni, że tysiące naszych wschodnio-pruskich robotników rolnych musiało porzucić swe miejsce urodzenia, i to jest Nemezis życiowa, że teraz muszą za tymi robotnikami podążyć. Nie leży bynajmniej w interesie państwa troszczyć się jedynie o to, aby tych kilkuset właścicieli ziemskich utrzymać w ich pozycji towarzyskiej".

„Innemi słowy — mówi p. v. Plehwe — p. prezes ministrów twierdzi, że im bardziej spadną ceny na terenie Prus na pruską ziemię, tem lepiej i pomyślniej będą mogli gospodarować na niej koloniści, którzy zostaną tam osiedleni".

„Brak mi słów dla określenia tego rodzaju wynurzenia odpowiedzialnego członka rządu pruskiego. Słowa te muszą być przyjęte z najgłębszem oburzeniem. Również i pruska cierpliwość ma swój koniec. Nie wolno dopuścić do tego, by obecne nastroje w Prusach Wschodnich stały się jeszcze bardziej rozpaczliwe. Nie chcemy wpaść w ramiona polskie, jak dojrzały owoc. Żądamy, aby Prusy zostały uznane „za zagrożony pas graniczny".

W końcu autor domaga się energicznej pomocy rządowej, którą należy oprzeć na następujących zasadach:

1) nie wolno udzielać więcej żadnych pożyczek,

2) zebrać od wszystkich poszczególnych właścicieli rolnych deklaracje co do wysokości ich długów i zamienić te zobowiązania na długoterminowe hipoteki na drugiem miejscu.

„Wtedy w Prusiech będą tylko długi rolnicze na pierwszej i drugiej hipotece. Procenty od tych długów muszą być obniżone przy pomocy zasiłków ze strony rządu do 3% rocznie";

3) stworzyć przy poparciu państwa premje, dzięki którym produkty rolne mogłyby być sprzedawane przez producentów po cenach odpowiadających kosztom produkcji,

4) przejąć przez państwo w ciągu najbliższych dwuch lat wszystkie ciężary finansowe, ciążące na rolnictwie wschodnio-pruskiem, mianowicie opłaty szkolne, socjalne, podatki i t. d."

Autor oblicza, że na wykonanie tego planu pomocy dla Prus Wschodnich, „która będzie jedynym sposobem uratowania tej prowincji", trzeba będzie około 200—300 milj. rocznie w ciągu dwuch lat. „Niezbędne na ten cel sumy muszą być zaczerpnięte z sum, płaconych przez Niemcy z tytułu odszkodowań wojennych. Dawni nasi przeciwnicy zrozumieją, że wchodzi tu w grę niebezpieczeństwo egzystencji Niemiec, skoro nawet w casie pokoju tracimy nasze prowincje. Ostateczna chwila, w której akcja pomocy Prusom Wschodnim musi wejść w życie, nie może przyjść później, niż 1 kwietnia. Jeśli do tego czasu nic się nie przedsięweźmie, wtedy wyczerpie się cierpliwość Prus Wschodnich. Są jeszcze w Prusiech ludzie, którzy traktują interesy ogółu pruskiego rolnictwa w ścisłym związku z całokształtem interesów gospodarczych tej prowincji i którzy sami będą umieli wziąć w swe ręce losy Prus Wschodnich".

„Jesteśmy świadomi — kończy autor — naszej historji wschodnio-pruskiej. Nie chcemy zostać Polakami. Chcemy być i pozostać Prusakami!"

Recenzje i sprawozdania.

Jan Miklaszewski. Lasy i Leśnictwo w Polsce. Tom I. Warszawa. Nakładem Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej. 1928. Pod powyższym tytułem ukazał się pierwszy tom wyczerpującej pracy naukowej, traktującej całokształt zagadnień, dotyczących produkcji leśnej, obrotu drzewnego i polityki leśnej; brak tego rodzaju podstawowej pracy dawał się dotkliwie odczuwać w polskiej literaturze fachowej. Materjał trudny częstokroć do dostania, został przez autora usystematyzowany i rozpatrzony krytycznie tak, że daje pełny obraz dzisiejszego stanu leśnictwa oraz stanowi podstawę do wnioskowania przy całym szeregu posunięć w dziedzinie polityki agrarnej.

Praca rozpoczyna się od krytycznej oceny materjałów statystycznych, dotyczących powierzchni lasów, ich struktury, stanu i gospodarki nietylko doby obecnej, ale również przedwojennej, a nawet przedrozbiorowej.

Następnie autor omawia szczegółowo ilość i obszar lasów oraz ich rozmieszczenie terytorjalne, a także stosunek naszych lasów do światowych zapasów leśnych. Obszernie potraktowany jest dział zmian w strukturze leśnej przedwojennej, jakoteż zniszczenia wojenne, okupacyjne i wpływ powojennych reform agrarnych.

Dalsze rozdziały traktują o stanie i strukturze własności leśnej oraz charakteryzują rolę i udział poszczególnych grup własności w produkcji leśnej. Bardzo wyczerpująco potraktowane są dane o służebnościach leśnych i omówiony ich wpływ na gospodarkę.

Dalej przechodzi autor do zagadnienia transportowego, podając stosunek spławu do przewozów kolejowych.

Następuje analiza znaczenia wytworów produkcji leśnej w ruchu towarowym oraz charakterystyka ośrodków produkcji drewna, jej rozmieszczenia w państwie oraz eksportu, wpływu polityki przewozowej na kształtowanie się cen.

W dalszych rozdziałach mówi autor o rozmieszczeniu poszczególnych gatunków drzew, ich naturalnem rozsiedleniu w Polsce, podziale lasów według poszczególnych gatunków drzew, charakterystyce rozwoju i wzrostu drzewostanów.

W ostatnim rozdziale opisuje autor większe i ważniejsze kompleksy leśne, skład drzewostanów i sposób zagospodarowania.

Zapowiedziany tom drugi dzieła traktować będzie zagadnienie wewnętrznej i techniczno-gospodarczej struktury lasów oraz zagadnienie polityki leśnej i drzewnej na tle stosunków międzynarodowych. *W. B.*

Ceny ważniejszych produktów rolniczych w złotych i w dolarach za 100 kg. w Polsce.

Rok i miesiąc	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies		Ziemniaki fabr. (w Poznaniu)	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary
1924/25 od 1/VIII do 31/VII	34,95	6,75	26,96	5,20	28.32	5.46	26,74	5.16	4,08	0,79
1925/26 „ „ „ „	37,29	4,72	23.86	3,03	25,08	3,23	25,89	3,29	2,71	0,34
1926/27 „ „ „ „	53,23	5,93	41.87	4,67	38.98	4.34	35,92	4,00	7,58	0,84
1927/28 „ „ „ „	53,76	6,03	43.77	4.92	44,79	5.03	41,49	4,67	7,14	0,80
1928 sierpień	52,82	5.93	40.09	4,50	41,32	4,64	45,26	5,08	9,47	1 06
wrzesień	46,85	5,27	37.55	4,22	36,66	4.12	36.33	4.08	8,25	0,93
październik	44,85	5.04	35 91	4,04	36,64	4,11	35,97	4,04	6,46	0,73
listopad	46,64	5,24	36,70	4,12	36,74	4,13	36 41	4,09	6,06	0,67
grudzień	45,69	5.14	34.97	3.92	35.58	4,00	34 50	3,88	—	—

Rok i miesiąc	Nasiona: koniczyna czer.		seradela		wyka		łubin żółty		Groch „Victorja"		Rzepak	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary
1924/25 od 1/VIII do 3/VII	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1925/26 „ „ „ „	183 46	25.74	18.57	2,52	24,51	3,40	20,25	2,69	37,50	4,92	50,57	7,10
1926/27 „ „ „ „	353 18	39,38	20,29	2,27	35,93	4,01	23,11	2,57	83,55	9,33	71,57	7,98
1927/28 „ „ „ „	262,91	29,51	23.83	2,68	36,25	4.07	22.61	2 54	76.81	8,63	68,24	7,66
1928 sierpień	261 00	29,33	—	—	41,00	4,61	26,50	2,98	77.50	8,71	73,50	8,26
wrzesień	275,00	30 90	25,50	2,87	36,50	4,10	22,00	2,47	72,50	8,15	77,50	8,71
październik	238,00	26,74	30.20	3 39	39,10	4,39	21,80	2,45	72,00	8,09	82,50	9,27
listopad	237,50	26.69	37.50	4,21	44,50	5.00	22,00	2,47	74,12	8,33	81,25	9,13
grudzień	215.00	24,16	41,00	4,61	41,25	4.63	24,00	2,70	69,75	7,84	77,50	8,71

Rok i miesiąc	Bydło rogate za 100 kg ż.w.		Cielęta za 100 kg ż.w.		Trzoda chl. za 100 kg ż.w.		Owce za 100 kg ż.w.		Mleko za 100 litr.		Masło za 1 kg.		Jaja za 1000 szt.	
	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary
1924/25 od 1/VIII do 31/VII	69,29	13,36	86,64	16.71	119,45	23,04	55,23	10,65	29,58	5,71	5,10	0,98	112,84	21,76
1925/26 „ „ „ „	83,84	10,85	98,61	13,02	167,77	21,85	67,52	8,62	31 08	4,10	5,29	0.69	135,73	17,81
1926/27 „ „ „ „	128,91	14,38	143,95	16,05	217.87	24,28	118,47	13,21	38,42	4,28	6,27	0,70	160,43	17,87
1927/28 „ „ „ „	143,89	16,16	157,20	17.65	208,30	23,38	130.02	14,60	38 75	4,35	6,29	0,70	173,31	19,46
1928 sierpień	142,02	15,98	163 44	18,36	212,08	23,83	137,19	15,41	38,00	4.27	5,98	0,67	149,31	16,78
wrzesień	150,15	16,87	179,35	20,15	211 03	23'71	128.56	14,44	44.00	4,94	6.80	0.76	159,15	17.88
październik	154,39	17,35	167,65	18,84	213,53	23,99	135,50	15,22	44,00	4,94	7,40	0,83	203,12	22,82
listopad	145,66	16,37	142,56	16,02	201,50	22,64	122,92	13,81	47,00	5,28	8,13	0.91	208.91	23,47
grudzień	142,06	15 96	155,19	17,44	195,00	21,91	115.00	12,92	47,00	5,28	8,60	0,97	222,80	25.03

